

GŁOS NAUCZYCIELA

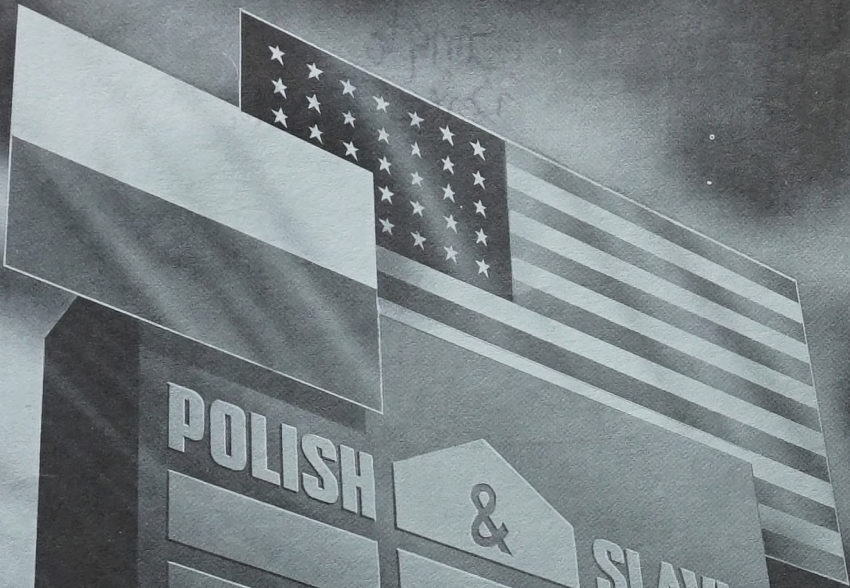


ROK V NR 4 ISSN 1042 3745

PAŹDZIERNIK — LISTOPAD — GRUDZIEN 1990



Witaj Maj, 3. Maj!



POLISH

&

SLAVIC

FEDERAL CREDIT UNION

SOLIDNIE

FACHOWO

BEZPIECZNIE

140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-6591



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓLKOWSKA
JANINA IGIELSKA
BETTY UZAROWICZ
DANUTA SCHNEIDER

Opracowanie graficzne:
Leszek Zieliński

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

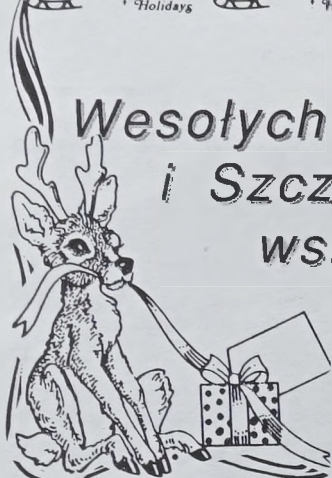
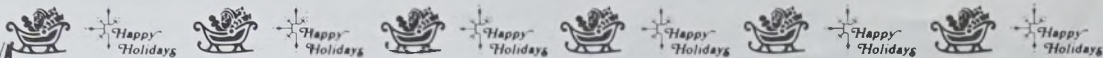
UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055
Tel.: (201) 773-7876

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
P.O. BOX 202
STEVENS POINT, WI 54481
Tel. (715) 341-6959

W NUMERZE:

H. Ziółkowska — Refleksje redakcyjne.....	2
Listy do redakcji	3
WIADOMOŚCI KULTURALNE I OŚWIATOWE	
H. Ziółkowska — Pierwszy Wiosenny Konkurs Oświatowy	5
R. Mielcarek — Dwujęzyczne programy dla polskich dzieci w chicagowskich szkołach publicznych.....	7
R. Mielcarek — Kolonie letnie w Forest Lake	8
D. Podowska — Sukces polskich uczniów i nauczycieli w szkole publicznej Reilly	9
W 200-setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja	11
L.K. Tangl — Trzeci Maj	12
H. Ziółkowska — Dlaczego pamiętamy?	14
Ignacy Baliński — W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.....	14
E. Dusza — Działo się to 3 maja 1791 roku.....	16
R. Kiersnowski — Prawda 3 Maja	18
F. Konarski (Ref-Ren) — Trzeci Maj	18
M. Konopnicka — Na warszawskim rynku	19
A. Bogusławski — Trzeci Maj	19
A. Mazewski — Testament narodowy	19
A. Bogusławski — Dlaczego?	20
Prawdziwi twórcy Konstytucji	21
W. Wierzewski — Dzieło Sejmu Czteroletniego.....	21
B. Winid — Wojna w obronie Konstytucji 3 Maja.....	25
Z. Wygocki — O Trzecim Maju po raz pierwszy.....	27
M. Zamora — Trzeci Maja	28
R. Suchodolski — Witaj, majowa jutrenko	28
M. Hemar — Polonez 3-majowy	31
J. Stemler — Ślubowanie	31
A. Fredro — Ojczyzna nasza	32
A. Oppman — Trzeci Maja	32
K. Wierzyński — Szlakiem 3 Maja	33
F. D. Książnin — Do Ojczyzny	33
I. Paczoska — Święty Mikołaj	35
Dzieje świątecznego opłatka	35
J. Pukanty — Z opłatkiem	36
J. Kasprowicz — Przy wigilijnym stole	36
K. Makuszyński — Pokój ludziom.....	36
Staropolska Wigilia	36
J. Dąbek — Tradycje Świąt Bożego Narodzenia	37
A. Oppman — Stara ludowa polska gwiazdka	38
Boże Narodzenie	38
T. Ambrożewicz — Kołędnicę.....	39
K. Kibish — Polskie jasełka na obczyźnie	41
Jemiola wróży zdrowie	44
A. Kucala — Wiadomości wydawnicze.....	46



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Czytelnikom

życzy Redakcja



REFLEKSJE REDAKCYJNE

W maju 1991 będziemy obchodzić dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, dlatego ten numer poświęcamy właśnie Konstytucji. Mamy nadzieję, że zamieszczone materiały — artykuły, wspomnienia, przemówienia, wiersze, inscenizacja — pozwolą nauczycielom odpowiednio zaznajomić młodzież z Konstytucją oraz przygotować rocznicowe imprezy. Materiały o Konstytucji staraliśmy się dopasować do różnych poziomów nauczania, dając teksty mogące służyć nauczycielom jako podstawy do pogadanek w młodszych klasach lub jako czytanki w klasach starszych.

Idee Konstytucji Trzeciego Maja były bliskie Polakom przez dwieście lat. Pomagały im przetrwać powstania, zabory, zsyłki i emigrację. Były źródłem nadziei i natchnieniem do walki o niepodległość. Wiersze, które wybraлиśmy, są tego wspaniałą ilustracją. Staraliśmy się podawać daty biograficzne autorów lub daty powstania utworów, gdzie tylko było to możliwe, aby umieścić utwory w czasie, pomagając w ten sposób w ich zrozumieniu i interpretacji.

Proponujemy zorganizowanie w szkołach konkursów pisemnych, rysunkowych i recytatorskich poświęconych Konstytucji Trzeciomajowej. Można je umiejętnie połączyć z obchodami Miesiąca Oświaty Polonijnej w maju. Sprawozdania z tych uroczystości i imprez prosimy przysyłać, wraz ze zdjęciami do GŁOSU NAUCZYCIELA.

W tym numerze jest również obszerny dział poświęcony Bożemu Narodzeniu i tradycjom świątecznym. Są nawet

jasełka emigracyjne sprzed kilkudziesięciu laty opracowane przez p. Krystynę Kibish. Przy okazji: jeśli Państwo macie oryginalne świąteczne teksty lub przedstawienia Bożonarodzeniowe, podzielcie się z nami. Umieścimy je w GŁOSIE, aby inne szkoły mogły wystąpić z czymś nowym w następnym roku.

W kilku stanach szkoły publiczne prowadzą dwujęzyczne programy polsko-angielskie dla dzieci przybyłych z Polski. Do takich należy stan Illinois. Nauczycielki ze szkół publicznych w Chicago, pani Rafała Mielcarek i Danuta Podowska, piszą o doświadczeniach i osiągnięciach w dziale nauczania dwujęzycznego.

Kończymy piąty rok wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA. Jak zapewne wielu z Państwa pamięta, na I Konferencji nauczycieli Polonijnych w maju 1985 roku, wszyscy obecni z entuzjazmem głosowali za powstaniem i wydawaniem kwartalnika dla nauczycieli polonijnych, obiecując współpracę i pomoc redakcji. Tym z Państwa, którzy dotrzykali słowa, składamy serdeczne podziękowania. A tych, którzy jeszcze nie poparli GŁOSU czynnie przez dostarczanie artykułów i sprawozdań z życia szkół, bądź biernie przez prenumeratę, zachęcamy, aby w ramach postanowień noworocznych włączyli się aktywnie w redagowanie NASZEGO pisma.

HELENA ZIÓLKOWSKA

Szanowna Pani!

Najserdeczniej dziękuję za rocznik IV "Głosu Nauczyciela", który otrzymałem około Wielkanocy, oraz na nr. 1/1990, który nadszedł przed kilku dniami.

Przepraszam, że dopiero dziś piszę. Chciałem odpowiedzieć niezdawkowo. Chciałem zapoznać się z ciekawym materiałem, a w miesiącach kwiecień-lipiec miałem mało czasu. Jestem emerytem, ale pracuję jeszcze na pół etatu w Zakładzie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, 110 km stąd. Mile wspominam lipcowy kurs dla nauczycieli polonijnych w Koszalinie w 1971r. Wtedy poznałem panią M. Zamorę. Miałem nadzieję, że to nie będzie jedyny kurs w Koszalinie. Tymczasem imprezy już nie powtórzone. Chyba słusznie ulokowano te sprawy przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. W Słupsku prowadzimy studia stacjonarne i zaoczne; te ostatnie dla nauczycieli, którzy podjęli pracę nauczycielską po maturze.

Bardzo cieszyłem się z poznania nauczycieli polonijnych w 1971r. w Koszalinie. Sam urodziłem się w Niemczech i uczęszczałem do polskich szkół w Niemczech, organizowanych przez Związek Polaków. Byłem uczniem kolejno Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, potem w Kwidzynie. Stąd czuję problemy Polaków za granicą. Rozumiem ważność kształcenia polonistycznego Polaków za granicą. Doceniam Seminarium Duchowne Chrystusowców dla Polonii, działające w Poznaniu.

Gratuluje Wam Waszego "Głosu Nauczyciela", koncepcji pisma, które chce służyć i nauczycielom, i uczniom. Każdy numer ma jakąś główną, specjalną tematykę. Pokazujecie sylwetki zasłużonych nauczycieli, twórców i działaczy. Ciekawe są teksty literackie i przykłady lekcji. Szczególnie podoba mi się numer poświęcony mowie ojczystej. W załączeniu przesyłam odpis wiersza M. Kajki.

Tęskność za ojczystą mową

*O, ojczysta nasza mowo,
Coś kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako kwitną w wiosnę kwiaty.*

*Zalśnij nama jako zorze,
Przywróć nama skarb nasz isty,
Aby w domu i we zborze
Istniał język nasz ojczysty.*

*A choć germanizmu wały
Na kształt śniegowej zawiei
Naszą mowę zalać chcieli,
Jednak nie traćmy nadziei.*

*Jeszcze nie zgasło zarzewie
Naszej ukochanej mowy,
Rozwinie się jak na drzewie
Liście w piękny czas wiosnowy.*

*Tylko goriwie w pokorze
Macierzyńską mową wszędzie
Czcijmy Zbawcę w każdej porze,
On z pomocą nama będzie.*

*Miła naszych ojców mowo,
Coś w spuściznie nam została,
Rozwińże się nam na nowo,
Byś się nam ozdoba stała.*

*Ojców mowo, co pieściła
Matka mnie w kolyse toba,
Słyń na nowo, byś świeciła
Nam światłością i ozdoba.*

Michał Kajka, poeta mazurski, cieśla, "co wiersze na deskach pisał", urodził się 27.IX.1858 r. w Skomacku, w powiecie ełskim na Mazurach. Ukończył tylko szkołę podstawową, ale miał jeszcze polskich nauczycieli. Kiedy po 1870 r. wzmogła się fala germanizacji, Kajka postanowił swoimi wierszami, drukowanymi w polskich gazetach, ratować braci. Dorobił się własnego domu w Ogródku. Zarabiał na utrzymanie własne i rodziny jako cieśla i murarz. Zmarł w Ogródku 22 IX 1940 r. Tu pochowany. W 1958r. wystawiono pomnik Michała Kajki w Ełku. Zbiór jego utworów pod tytułem "Zebrałem snop plonu..." wydany w setną rocznicę urodzin poety przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, opracowali i wstępem poprzedzili Janusz Jasiński i Tadeusz Oracki, LSW 1958.

Jeszcze raz dziękuję za "Głos Nauczyciela". Gdy się nim nacieszę, oddam go do Zakładu Filologii Polskiej w Słupsku.

Zyczę Pani i Współpracownikom dalszej owocnej pracy. Szczęść Boże! Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia

Władysław Brzeziński
Kołobrzeg, 13 sierpnia 1990

Szanowni Państwo!

Szanowna Pani!

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego jest wydawcą czasopisma „**Język Polski**”, które 70 lat służy nauczycielom polonistom wszystkich stopni szkolnictwa, studentom, uczniom oraz tym wszystkim, którzy kochają mowę ojczystą i dbają o jej poprawność i piękno; dociera do wszystkich niemal bibliotek slawistycznych i polonistycznych świata i jest tam często jedynym informatorem o kulturze języka polskiego.

„**Język Polski**” zamieszcza artykuły dotyczące historii języka polskiego, jego słownictwa, odmian i związków z innymi językami; prowadzi obszerny dział sprawozdawczy z zakresu językoznawstwa polonistycznego; objaśnia zjawiska współczesnego języka polskiego, udziela odpowiedzi na pytania czytelników w sprawach poprawności i kultury języka.

„**Język Polski**” był do niedawna czasopismem nie znającym deficytu. Niestety, bardzo wysoki wzrost kosztów papieru i druku oraz powszechnie znane dokonujące się w Polsce przekształcenia społeczno-ekonomiczne sprawiły, że Towarzystwo znalazło się w sytuacji krytycznej i bez pomocy z zewnątrz nie może wydawać „**Języka Polskiego**”. Każda dotychczasowa podwyżka ceny czasopisma pociągała za sobą spadek liczby prenumeratorów. Po tej drodze nie możemy iść dalej, bo tracąc czytelników przestaniemy realizować nasze cele. Nie trafiamy bowiem do tych, do których trafiać chcemy, tj. do niezasobnych przeważnie szkół i nauczycieli.

To jest główna przyczyna, która zmusza nas prosić o pomoc finansową głównego i podstawowego dziś w Polsce czasopisma z zakresu językoznawstwa polonistycznego. Prosimy o nią, chociaż zdajemy sobie sprawę z licznych obciążeń środowisk polonijnych na rzecz Polski.

Do reprezentowania naszych interesów w USA upoważniamy panią redaktor Helenę Ziółkowską, którą uprzejmie o to prosimy.

Zarząd Główny:

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
ul. Straszewskiego 27, IIp.
31-113 Kraków
Polska

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o umieszczenie w redagowanym przez Panią piśmie naszego apelu do Polaków mieszkających na obczyźnie, by pomogli Polskiemu Towarzystwu Ludoznawczemu wydać cykl książek wspomnieniowych związanych z pobytami Polaków w rosyjskich łagrach, więzieniach i przymusowych obozach pracy w latach 1939-1956. Towarzystwo nasze przez szereg lat gromadziło materiały z tego zakresu, a w roku 1988 ogłosiło konkurs z prośbą o nadsyłanie wspomnień, materiałów i dokumentów. Konkurs nasz przeszedł wszelkie oczekiwania. Otrzymaliśmy teksty z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Australii i Anglii. W rezultacie otrzymaliśmy prawie 400 tekstów obrazujących pobyt Polaków w Workucie, na Kołymie, Kazachstanie i innych rejonach Rosji. Jest to materiał tragiczny w swej wymowie faktograficznej, ale także cenny jako źródło poznania prześladowań Polaków.

Mając tak bogaty materiał chcemy go opublikować w serii pod nazwą „Biblioteczka syberyjska”, jednak jako towarzystwo naukowe nie posiadamy pełnego zabezpieczenia środków finansowych na ten cel. Postanowiliśmy zatem zwrócić się do Polaków mieszkających poza krajem o wsparcie naszego przedsięwzięcia wydawniczego. Listę sponsorów będziemy publikować w każdej ukazującej się książce, aby w ten sposób upamiętnić bezinteresowność ludzi wspomagających nas.

Towarzystwo nasze powstało w 1895r. we Lwowie i od tego czasu rozwija swoją działalność naukową i popularyzatorską. Opublikowaliśmy wiele książek dotyczących polskiej kultury ludowej.

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
UL. SZEWSKA 36
50-139 WROCLAW
POLSKA

WIADOMOŚCI KULTURALNE I OŚWIATOWE

Pierwszy Wiosenny Konkurs Oświatowy

Począwszy od roku 1986 Zarząd Główny Kongresu Polonii Amerykańskiej ogłasza miesiąc maj Miesiącem Oświaty Polonijnej. Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej, która była inicjatorem Miesiąca Oświaty, stara się wciągnąć w te obchody jak największą ilość szkół polonijnych oraz młodzieży szkolnej. Obchody Miesiąca Oświaty przybierają różne formy. Szkoły przygotowują specjalne wystawy poświęcone kulturze polskiej, organizowane są konkursy na plakaty i wypracowania, prezentuje się rewie kultury polskiej, pokazując piękno polskich tańców i pieśni. Wiele szkół wychodzi poza polonijne środowisko na szerszy teren i uświadamia społeczeństwo anglojęzyczne w swoich miejscowościach o istnieniu polskich szkół i ich osiągnięciach. Czynią to organizując wystawy w bibliotekach publicznych przedstawiające ich dorobek lub przygotowują specjalne programy artystyczne w języku polskim i angielskim przeznaczone dla amerykańskiej publiczności.

W roku 1990 Komisja Oświatowa przy współpracy Polskich Linii Lotniczych LOT oraz PKO Trading Corporation wystąpiła z czymś zupełnie innym: przygotowała Pierwszy Wiosenny Konkurs Oświatowy dla młodzieży polonijnej. Do udziału w konkursie została zaproszona młodzież nie tylko z polskich szkół sobotnich, ale również ze szkół publicznych i katolickich.

Pytania konkursowe zostały rozesłane do wszystkich polskich szkół sobotnich, które utrzymują kontakt z Komisją Oświatową, jak również do szkół publicznych, które prowadzą dwujęzyczne programy polsko-angielskie. Oprócz tego Konkurs został zamieszczony przez KALEJDOSKOP (tygodniowy dodatek do DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO) w Chicago i NOWY DZIENNIK w Nowym Jorku.

Konkurs objął trzy kategorie: klasy V-VI, VII-VIII szkoły podstawowej oraz klasy gimnazjalne. Każda kategoria zawierała 25 pytań przygotowanych wspólnie przez nauczycieli ze środowiska chicagowskiego i nowojorskiego. Ostatecznego wyboru pytań

spośród nadesłanych propozycji dokonała mgr Barbara Langer-Musiał, nauczycielka szkoły im. św. M. M. Kolbe w Chicago.

W kategorii I znalazły się głównie pytania z geografii i historii Polski i Polonii. Kategoria II była rozszerzona o pytania z kultury i literatury polskiej. Kategoria III zawierała pytania z historii Polski i Polonii, znajomości zagadnień Polski współczesnej, z kultury i literatury polskiej. Pod każdym pytaniem były umieszczone trzy odpowiedzi, spośród których trzeba było wybrać jedną trafną. Oczywiście pytania były zróżnicowane pod względem trudności i opierały się na wiadomościach, które uczniowie powinni opanować w ramach programu nauczania polskich szkół sobotnich.

Niektóre pytania, chociaż z pozoru łatwe, sprawiały uczniom trudności. Dla przykładu: pod pytaniem "Autor polskiego hymnu narodowego" były trzy nazwiska — Henryk Dąbrowski, Adam Mickiewicz i Józef Wybicki. Stosunkowo dużo uczniów, a było to pytanie w kategorii III, wybrało Henryka Dąbrowskiego jako autora. A wydawałoby się, że już w VI, VII klasie każdy uczeń powinien wiedzieć, że autorem polskiego hymnu narodowego był Józef Wybicki. Podobną konfuzję dało się zauważyć przy umiejscowieniu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wielu uczniów umieściło Matkę Boską Ostrobramską we Lwowie, a niektórzy nawet w Częstochowie. Wielkim smutkiem przejął komisję sprawdzającą odpowiedzi fakt, że dużo osób nie знаło prawidłowej daty wyboru papieża Jana Pawła III! Odpowiedź na pytanie, które miasto w Stanach Zjednoczonych urządza parady ku czci Kazimierza Pułaskiego znali uczniowie ze stanów wschodnich oraz czytelnicy GŁOSU NAUCZYCIELA. Miasto Nowy Jork corocznie organizuje bowiem paradę ku czci Pułaskiego w rocznicę jego śmierci w październiku. Szkoły ze stanów Nowy Jork i New Jersey biorą udział w paradzie, a GŁOS NAUCZYCIELA często o tym wspominał.

A jak wygląda Konkurs ze strony statystyki?

Na konkurs nadeszły 804 odpowiedzi, od 801 uczniów i trzech osób dorosłych, które wzięły udział, jak wyczytaliśmy w dołączonych listach, aby sprawdzić swoje wiadomości. Komisja brała pod uwagę tylko odpowiedzi uczniów.

Odpowiedzi na Konkurs nadeszły z 10 stanów. Są to: Floryda, Georgia, Illinois, Indiana, Kalifornia, Michigan, New Jersey, Nowy Jork, Ohio i Wisconsin.



Od lewej: Andrzej Dachman, Dyrektor PKO w Chicago oraz Zbigniew Kiszczak, dyrektor LOT-u w Chicago czekają na zwycięzców Konkursu Oświatowego.

Liczbowo: w kategorii I wzięło udział 315 uczniów z 47 szkół; w kategorii II — 225 uczniów z 52 szkół; w kategorii III — 261 uczniów z 36 szkół. Odpowiedzi poprawnych w kategorii I było 130, czyli 41%; w kategorii II 54, czyli 24%; w kategorii III 77, czyli 30%.

Sponsorami Konkursu były Polskie Linie Lotnicze oraz PKO. Koszty finansowe Konkursu: przygotowanie graficzne do prasy, opłaty za wydrukowanie Konkursu w KALEJDOSKOPIE i w NOWYM DZIENNIKU, druk zestawów pytań wysyłanych do szkół oraz ich wysyłka pocztowa, zostały pokryte przez PKO i LOT. Oprócz tego LOT ufundował pierwszą nagrodę w każdej kategorii — przelot do Polski, oraz nagrody pocieszenia. PKO ofiarowało również pierwszą nagrodę w każdej kategorii — magnetowid, oraz nagrody pocieszenia.

Losowanie nagród spośród prawidłowych odpowiedzi odbyło się w biurze LOT-u w Chicago w piątek 6 lipca 1990. Obecni byli: Zbigniew Kiszczak, dyrektor LOT-u; Andrzej Dachman, dyrektor PKO; Mira Karwaczyńska, PKO; Wojciech Cybulski, redaktor KALEJDOSKOPU oraz Helena Ziółkowska, redaktorka GŁOSU NAUCZYCIELA.

Nagrody LOT-u:

Kat. I. I nagroda — Ludmiła Jegier, kl. VI, szkoła Pułaskiego, Chicago.

Nagroda pocieszenia — Tomek Shahwan, kl. VI, szkoła Kościuszki, Chicago.

Kat. II. I nagroda — Mariusz Kacperczyk, kl. VII, szkoła Sienkiewicza, Cicero, Illinois.

Nagroda pocieszenia — Andrzej Rajchel, kl. VII, szkoła Kolbego, Chicago.

Kat. III. I nagroda — Agnieszka Podzorska, kl. III gimn., Foreman H.S., Chicago.

Nagroda pocieszenia — Ewa Grądzielewska, kl. I gimn., szkoła Kościuszki, Chicago.

Nagrody PKO:

Kat. I. I nagroda — Andrzej Złozza, kl. VI, szkoła Konopnickiej, Chicago.

Nagrody pocieszenia — Melissa Bar, kl. V, szkoła Sienkiewicza, Cicero, Illinois; Marta Meszczyszyn, kl. V, szkoła Kościuszki, Chicago; Dominika Wasilewska, kl. V, szkoła Kolbego, Chicago; Anna Kahl, kl. VI, szkoła Kolbego, Chicago; Monika Serafin, kl. VI, szkoła Andersa, Chicago.

Kat. II. I nagroda — Agatha Serafin, kl. VIII, szkoła Mickiewicza, Blauvelt, New York.

Nagrody pocieszenia — Robert Stupak, kl. VII, szkoła św. Józefa, Chicago; Kuba Cychner, Polska Szkoła w Irvington, New Jersey; Kenneth Kojro, kl. VIII, Jackson Junior High, Lombard, Illinois; Katarzyna Szmajda, kl. VIII, Falconer E.S., Chicago; Jolanta Lapińska, kl. VII, szkoła Kopernika, Rockford, Illinois.

Kat. III. I nagroda — Beata Piekutowska, St. Constance H.S., Schaumburg, Illinois.

Nagrody pocieszenia — Aleksander Kahl, szkoła Kolbego, Chicago; Sławomir Nowak, Ewa Raczyńska, Anna Dziekońska, Anita Kowalik — wszyscy z Foreman H.S., Chicago.

Wręczenie nagród odbyło się w piątek, 13 lipca 1990, podczas Festiwalu Polonaise w Grant Park, w Chicago.

Wiosenny Konkurs Oświatowy był pierwszym tego rodzaju, wzbudził dużo zainteresowania i z pewnością przyczynił się do lepszego poznania kultury polskiej wśród uczestników.

Komisja Oświatowa składa serdeczne podziękowania sponsorom Konkursu, Polskim Liniom Lotniczym LOT i PKO Trading Corporation oraz wszystkim, którzy pomagali w jego organizacji. Mamy nadzieję, że wiosenne konkursy oświatowe w Miesiącu Oświaty Polonijnej staną się coroczną tradycją.

HELENA ZIÓLKOWSKA

Dwujęzyczne programy dla polskich dzieci w chicagowskich szkołach publicznych

Pani X zwróciła się do mnie z zapytaniem, wskazując na dziewczynki... "Czy one się czegoś nauczą tu, w tej publicznej szkole? Przecież to wstyd posyłać do takiej szkoły, ale cóż zrobić, jakoś do końca roku musi być, a potem przeniosę je do szkoły katolickiej," kontynuowała pani mama. Nastąpiła chwila milczenia... Potem zapytałam ją, czy chce posłuchać jak uczono dzieci polskie nie znające języka angielskiego w jednej ze szkół prywatnych. Otóż po prostu wręczono listę słówek, posadzono dziecko w kącie i kazano wkuwać. Kopię jednej z takich list otrzymałam od chłopca, który uczęszczał do prywatnej szkoły i wkuwał przez sześć miesięcy słówka te i inne. Po sześciu miesiącach rodzice postanowili przenieść go do szkoły publicznej, w której był dwujęzyczny program dla polskich dzieci. Chłopiec ten spotkał się z moimi uczniami z publicznej szkoły na lekcjach religii. Uczniowie moi opowiadali mu, jak u nas odbywają się lekcje, jak my uczymy się języka angielskiego, historii i innych przedmiotów. Potem opowiadali swemu nowemu koledze, jak nauczycielka polskiego programu opiekuje się nimi, pomagając im w otrzymaniu bezpłatnych śniadań, szczepionek, usług lekarskich oraz przejazdów autobusowych. Po upływie trzech tygodni za tym chłopcem przeniosło się do tej samej szkoły jeszcze 22 polskich uczniów.

Rodzice, możecie pomóc swym dzieciom i samym sobie, oszczędzając jednocześnie setki dolarów, które poszłyby na opłatę szkoły prywatnej. Nauczyciele w publicznej szkole są przygotowani do lekcji, dbają o swych uczniów i lubią polskie dzieci ze względu na ich pracowitość.

Pracowite polskie dziecko w dwujęzycznym programie w szkole publicznej może nauczyć się więcej niż w szkole prywatnej. Każdy nauczyciel ma wyznaczony program do opracowania z dziećmi. Zależy tylko jak do tego podchodzi uczeń, czy rodzina jego utrzymuje dyscyplinę i czy uczeń zgłasza się z trudnościami do wychowawcy klasy. Jeśli dziecko nie może wystawić się dostatecznie dobrze po angielsku, powinno zgłosić się do nauczycielki, która prowadzi dwujęzyczny program polsko-angielski. W

ten sposób każdy problem będzie wspólnie rozwiązany, lekcje będą odrobione, a pieniądze, które miały być wydane na szkołę prywatną mogą być z pożytkiem wydane na wycieczkę krajoznawczą, co też jest bardzo kształcące.

Należy korzystać z pieniędzy, które rząd amerykański przeznacza dla dzieci. Rodzice mają prawo domagać się, aby dziecko uczęszczające do szkoły publicznej korzystało z bezpłatnych programów, jak np. poprawa wymowy dziecka (speech therapy) czy korzystanie z komputerów.

Wiemy, że takich dwujęzycznych programów dla polskich dzieci nie ma w każdej szkole publicznej. Należy więc dowiedzieć się o adres najbliższej szkoły, w której istnieje taki program. Należy też pytać o bezpłatne przejazdy autobusem szkolnym. Jeśli szkoła nie dostarczy zadowalającej informacji, można dzwonić do Wydziału Oświaty. Byłoby dobrze, gdyby rozmowa mogła być przeprowadzona w języku angielskim; gdyby to było niemożliwe, należy uparcie prosić o rozmowę z osobą znającą język polski. Nie dajcie się zbywać lub odkładać sprawy w nieskończoność. Zawsze należy się przedstawić i prosić także o nazwisko rozmówcy.

Podsumowując: pamiętajmy, że jeżeli nie możemy sobie pozwolić na posyłanie dziecka do szkoły płatnej, możemy zawsze korzystać ze szkół publicznych i odpowiednich programów w tych szkołach. Podkreślam, że w wielu publicznych szkołach w Chicago nauka odbywa się w najnormalniejszy sposób, a wyjątkowo dobrą opiekę otrzymują dzieci polskie zapisane na program dwujęzyczny. Rzadko zdarzają się trudności lub niezadowalające wyniki. Są to szczególne przypadki, np. opóźnienie w rozwoju umysłowym danego dziecka, nieprzewidziana choroba, itp. Aczkolwiek sytuacje te są smutne, nigdy nie obniżają one poziomu polskiej grupy. Gdy dziecko ma szczególne trudności i uczniowie, i wychowawca przygarniają je do swej grupy starając się je zrozumieć i pomóc.

Bardzo często polscy uczniowie są wyróżniani pod względem pilności i obowiązkowości w chicagowskich szkołach publicznych. Najlepszym tego przykładem są postępy polskiej grupy programu dwujęzycznego w szkole Gray E.S. przy ulicy Laramie w Chicago. Z dumą pragnę donieść, że kierownictwo szkoły docenia nasz wysiłek i stwierdza, że dzieci polskie wraz z wychowawczynią odniosły wspaniałą

sukces i zasługują w pełni na ocenę celującą. Otrzymały ją na zakończenie roku szkolnego. Napewno jeszcze więcej dzieci otrzyma nagrody w następnym roku szkolnym.

Rafała Mielcarek
nauczycielka publicznej szkoły Gray E.S.
w Chicago — 15 sierpnia 1990



Zakończenie roku szkolnego w czerwcu 1990 w szkole William P. Gray Elementary School w Chicago. Pani Rafała Mielcarek oraz uczniowie: Robert Zieliński, Ryszard Nisiewicz, Ilona Czarnecka, Barbara Walewender.

Kolonie letnie w Lake Forest, IL

Chęć uprzyjemnienia tegorocznych wakacji polskim dzieciom ze szkoły Gray E.S. w Chicago zrodziła się już w kwietniu. Rozpoczęłam więc starania o zarejestrowanie moich uczniów na dwutygodniowe kolonie letnie w pięknej, bogatej miejscowości Lake Forest. Kosztowało mnie to dużo wysiłku, końcowa odpowiedź była jednak pomyślna: podania zostały przyjęte.

Dnia 15 lipca pierwsza grupa młodzieży zebrała się przed budynkiem szkoły przy 3730 N. Laramie, skąd autobusem szkolnym wyruszyła na kolonie, zabierając po drodze uczniów ze szkoły Reilly.

Po przybyciu do Lake Forest College zarejestrowano nas w akademiku. Każdy uczeń otrzymał odpowiednią legitymację, poczem udaliśmy się do jadalni na wspólny obiad. Byliśmy oczarowani. Chłopcy pytali, czy każdego dnia będą takie pyszności. Okazało się, że jedzenie było pyszne codziennie: do wyboru — trzy rodzaje dań mięsnych, smaczne zupy, doskonałe

sałaty, przeróżne napoje i soki, ciasta, owoce, desery i wszystko bez ograniczenia.

W parze z powyższym stworzono dla nas miłą atmosferę i przygotowano przestronne, wygodne pomieszczenia. Obsługa była bardzo miła i uprzejma. Dało się odczuć, że byliśmy mile widziani. Pragniemy podziękować personelowi Lake Forest College i panu Oliver, dyrektorowi działu języków obcych, za zorganizowanie kolonii w tak uroczym miejscu. Polska grupa wyróżniała się wzorowym zachowaniem i piękną postawą. Zyskaliśmy uznanie grup młodzieży mówiącej po włosku, niemiecku, rosyjsku, hiszpańsku i francusku.

Beztrosko minął pierwszy tydzień kolonii. W drugim tygodniu podróżowaliśmy; każdego dnia inna wycieczka, nowe otoczenie, nowe przeżycia. Ostatniego dnia naszego pobytu wzięliśmy udział w przedstawieniu i wspólnym obiedzie. Program akademii był urozmaicony, polska grupa wypadła wspaniale. Otrzymałmy duże brawa.

Szkoda, że niektóre dzieci nie wykorzystały tak wspaniałej okazji rozrywkowej, a jednocześnie kształcącej. Przecież miały również przyznane kolonie. Wiem, że specjalnych przeszkód nie było, a jednak zlekceważyły tak cenny dar. Był to projekt nie lada! Niektórzy nie docenili jednak tego. Nie wiem, czy zdają sobie sprawę, jak bardzo pożyteczne były codzienne spotkania z uczniami mówiącymi pięcioma innymi językami. Samo miejsce pobytu i otoczenie było już czymś odmiennym, a wycieczki autobusem do różnych miejsc w Chicago były naprawdę ciekawe.

Autobus był wygodny. Były w nim opłacone miejsca dla 50 osób, lecz wiozł on tylko 20 uczniów, a czasem nawet mniej. Rodzice nie wiedzieli zapewne, że autobus był płatny z góry \$300 dziennie, że miejsca w akademiku były opłacone już po złożeniu podań, że wiele czasu zostało poświęcone na rozpatrzenie podań...

Kolonie były bardzo udane, szkoda tylko, że nie wzięło w nich udziału więcej dzieci. Miejmy nadzieję, że większa liczba polskich dzieci skorzysta z nich w przyszłym roku.

Rafała Mielcarek
nauczycielka publicznej szkoły
Gray E.S. w Chicago — 15 sierpnia 1990

Sukces polskich uczniów i nauczycieli W SZKOLE PUBLICZNEJ REILLY

W niektórych szkołach publicznych w Chicago oferowany jest dwujęzyczny program polsko-angielski. Celem tego 3-letniego programu jest ułatwienie uczniom polskim lepszego opanowania języka angielskiego i kontynuowanie regularnego programu nauczania poprzez częściowe wykłady w języku polskim.

Podobny program prowadzony jest od lat w szkole F.W. Reilly przy ul. 3650 W. School w Chicago. Do szkoły tej uczęszcza ok. 120 polskich uczniów. Dyrektorem szkoły jest pani Rosemary Culverwell, a jej asystentką pani dr J. Świątek.

Szkoła zatrudnia 4 polskich nauczycieli. Są to: p. J. Nocula kierownik wydziału polskiego, p. H. Koszałka, p. J. Mirkut, p. K. Więcek, oraz p. K. Kałucka nauczyciel-asystent i D. Podowska — nauczyciel-praktykant.

W tym roku, w dniu 30 maja, w szkole Reilly został zorganizowany pierwszy doroczny polski występ. Na jego premierę zostali zaproszeni przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, alderman Puciński, przedstawiciele Związku Młodych Polek, Związku Narodowego Polskiego, rodzice i rodziny uczniów polskich oraz uczniowie i nauczyciele szkoły.

Polscy uczniowie, od najmłodszych do najstarszych, przygotowali bardzo ambitny program. Dzieci recytowały wiersze sławnych polskich poetów, śpiewały solo i grały na pianinie. Uczniowie poszczególnych klas śpiewali grupowo piosenki i inscenizowali je.

Grupa taneczna dzieci najmłodszych, ubranych w tradycyjne stroje polskie, wykonała kilka tańców ludowych. Gorące brawa, jakie dzieci otrzymały, mówily za siebie.

Choreografem tej grupy, jak również zaproszonej grupy tanecznej "Lechici", był pan Konrad Więcek, który sam tańczył z "Lechitami". Zespół ten upiększył program występu swoimi kunsztownie wykonanymi tańcami ludowymi, dodając mu niezwykłego uroku.

Nie zabrakło też występów w stylu nowoczesnym. Grupa uczniów klas starszych opracowała i wykonała zadziwiająco oryginalny taniec do popularnej melodii "Lambada". Wszyscy artyści zostali obdarzeni gorącymi brawami.

Pod koniec występu dyrektor szkoły p. R. Culverwell wyraziła ogromne uznanie i podziw dla polskiej kultury i tradycji narodowej, oraz podziękowała dzieciom i nauczycielom polskim za przygotowanie występu. Swoje krótkie przemówienie podsumowała słowami: "polski występ był jednym z najładniejszych i najbardziej udanych występów w historii szkoły im. F.W. Reilly."

Wielki to zaszczyt i chluba nie tylko dla polskich uczniów i nauczycieli szkoły Reilly ale dla nas — Polaków. Oby więcej takich pochwał zbierała Polonia w Chicago.

J. Nocula podziękowała pani dyrektor za hojne popieranie polskiego programu dwujęzycznego w szkole F.W. Reilly oraz dzieciom i ich rodzinom za kultywowanie języka polskiego i polskiej kultury.

Dumni są uczniowie szkoły im. F.W. Reilly ze swojej polskości. Z poświęceniem pracują polscy nauczyciele, z p. J. Noculą na czele, nad szerzeniem cennych polskich wartości narodowych, a przede wszystkim nad utrzymaniem języka polskiego wśród Polonii.

I tak jak występ rozpoczęto polskim hymnem narodowym "Jeszcze Polska nie zginęła...", tak też tymi słowami kończę to krótkie sprawozdanie z występu w szkole im. F.W. Reilly. "Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy..." życząc nam Polakom wiele takich chwalebnych przykładów.

Pani R. Culverwell jest jedną z 20 najlepszych dyrektorów szkół na terenie Illinois nagrodzonych przez prezydenta George'a Busha w dniu 7 czerwca 1990 roku

Danuta Podowska
Dziennik Związkowy
22-24 czerwca, 1990



NOWOŚĆ

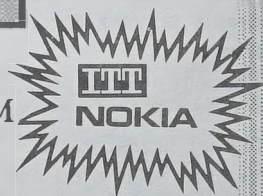
PEKAO POLECA PAŃSTWU

DUZY WYBÓR TOWARÓW Z OFERTY **OTTO**

W OFERCIE MIĘDZY INNYMI:



MASZYNY DO SZYCIA
TELEWIZORY Z TELETEKSTEM
KAMERY VIDEO
ODKURZACZE



ORGANY ELEKTRONICZNE
" Y A M A H A "



KUCHENKI MIKROFALOWE
BOGATY WYBÓR ZABAWEK
ELEKTRONICZNYCH
I WIELE INNYCH



CIĘKAWYCH TOWARÓW

DOSTAWA DO DOMU ODBIORCY W POLSCE.
GWARANCJA I SERWIS ZAPEWNIONE.



KOLOROWE KATALOGI DO DYSPOZYCJI PAŃSTWA

W PEKAO TRADING CORPORATION

2 PARK AVE., 4te piętro, (pomiędzy 32 i 33 ulicą)

NEW YORK, N. Y. 10016 • (212) 684-5320

333 NORTH MICHIGAN AVE., IL 60601 • (312) 782-3933

6420 WILSHIRE BLVD., Suite 420, Los Angeles, CA 90048 • (213) 655-9101

ORAZ U AUTORYZOWANYCH PRZEDSTAWICIELI PEKAO.

W 200-setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja

Ustawa Rządowa.

W Imie Boga w Trójcy Świętej Jedynego.
Stanisław August z Bożey Łaski, y Woli Narodu
Krol Polski Wielki Kiezz Litewski Ruski
Pruski, Mazowiecki, Pomudzki, Kijowski / Wołyński
Lodoloki, Podlaski, Inflancki Smoleński, Siewierski
y Czerniechowski wraz z Stanami Konfederowanemi,
w łebie podwoynny Narod Poloki reprezentuacemi

Uważając, iż los Nas rozysymicki od uprzedowania y uprzywilejowania
Konstytucji Narodowej iedynie zawisł, ilugim dozwadeczeniem pozna
woty zadawione Kiezzu Naszego władzy, a chce korzystać z prawa
w iakiejsie Europa znódkie, y z tej dogorywającej chwili, która Nas
samym sobie wrocila, wolni od hanbiących Obcey przemocy nakazów
cenias drozey nas życie, nad szczepliwosci woliata cywilizacya polityczna
niepodleglosz równostrana y rodnon równostrana Narodu. ktorzy los
w ręce nasze jest powierzony, chce wrac na błogostawienstwo, na
wzriscianosci wspatecznych y przyszlych pokolen zastawic, mimo przes-
zkadz, które w Nas namistrnosci sprawowaci mogą, dla dobra państwa
chmego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Cywilizacyi Naszey y
iej granic z największa siłoscia ducha niniejsza Konstytucyę, uchwa-
lamy, y ta całkowicie za siłoscia, za niewzruszona deklaracya, y powisly
Narod w czasie Trawem przepisany, wyraża, iż oia wiera, nie
wznan potrzeby odmianienia w niej iakiego Artykułu, Dostrony
ta Konstytucyę, dalsie. Ustawy Tymu Trzeczego Maja we wszystkich
• stosowaci si, maia

Początek "Ustawy Rządowej" (1791). Oryginał znajduje się w
Archiwum w Wilanowie.

TRZECI MAJ

DEKLAMACJA SCENICZNA

*Święta miłości kochanej Ojczyzny!
Czują cię tylko umysły pocziwie;
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,
dla ciebie więzy, pęta niezelżywe,*

*Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździś w umyśle rozkosze prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.*

Głos I — Lata 1780-te.

Chór I — Polska budzi się z odretwienia. Po okresie saskim, po latach swarów, po czasie kiedy każdy Polak myślał tylko o sobie jedząc, pijąc i popuszczając pasa, nareszcie pomyślano o Ojczyźnie.

Głos I — Dał przykład Król mądry.

Chór I — Stanisław August Poniatowski, pogodziwszy się z rolą lennika Rosji, pracował nad uporządkowaniem okrojonego po pierwszym rozbiórce kraju.

Chór II — Pozyskał sobie, co prawda uległością w zasadniczych sprawach, Katarzynę Carycę i wszechmożnego ambasadora Stackelberga, który go nieraz popierał i bronił, tak, że nawet niechętni moiżni w Petersburgu nie wiedzieli, jak mu się sprzeciwić.

Chór I — Taktem, uprzejmością, nieraz pieniędzmi, zyskał sobie Polaków, zwłaszcza średnią szlachtę i mieszczaństwo i dokonał odrodzenia narodu.

Chór II — Nawet niechętni mu magnaci polscy, zachęceni jego przykładem przyłożyli się do odbudowy Ojczyzny.

Głos I — Dobrowolnie znoszono pańszczyznę.

Głos II — Zorganizowano szkolnictwo.

Głos III — Rozwinął się przemysł i handel.

Głos IV — Rozwinęła się kultura i sztuka.

Chór I — Podnosił się dobrobyt całego kraju, a zwłaszcza chłopów i mieszczan.

Chór II — Zdawano sobie jednak sprawę, że zasadniczych przyczyn słabości nie będzie można usunąć, dopóki Polska nie uniezależni się od Rosji.

Głos I — Rok 1786, Rosja rozpoczęła wojnę z Turcją.

Chór I — Cóż to się stało? Cóż to za nowiny? Co to słyhać?

Werble

Chór II — To wojsko rosyjskie wychodzi z Warszawy. To wojsko rosyjskie opuszcza Polskę. Maszerują na wschód; niech idą na daleką wojnę turecką. Może Polska odetchnie.

Fanfary

Głos II — Patrioci, do dzieła! Oto chwila!
Gdy Turków na Krymie moskiewskie straszą spiże,
Gdy Oczaków ginie,
Niech Polska się budzi,
Niech Polska nierządem się nie łudzi,
Niech Polska powstanie.
Patrioci, do dzieła!
Niech się obudzi Rzeczpospolita!

Polonez

Głos I — Sejm zebrał się w Warszawie.

Chór I — Reformy całego ustroju polskiego są

koniecznością. Trzeba ratować Rzeczpospolitą. Słabością i nieładem Polska ginie. Trzeba oprzeć się Rosji.

Wszyscy — Powiększyć wojsko do 100 tysięcy!

Chór II — Gorączka zapanowała w kraju. Na sejmikach i licznych zebraniach dyskutowano jak najdalej idące reformy. Niech nikt za pieniądze moskiewskie nie zrywa już sejmów; niech Naród jednością się stanie.

Marsylianka

Głos II — Z dalekiej Francji są nowiny: Wolność, Równość i Braterstwo wszystkich stanów!

Wszyscy — Ułożono "Prawo o mieszczanach".

Chór I — Postanowiono, że nikogo z mieszczan nie będzie się więzić bez wyroku sądowego. Niech zrównają się stany. Niech mieszczanom wolno będzie nabywać ziemie; niech szlachta zajmie się handlem po miastach.

Chór II — Niech miasta rządzą się same, niech sądy mają własne.

Witaj majowa jutrzeńko...

Wszyscy — Ustanowiono Konstytucję 3 Maja.

Głos I — Wiwat Król, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany.

Chór I — Korzystając z nieobecności posłów opozycji z powodu Świąt Wielkanocnych, Król i Patrioci przedłożyli projekt ustawy, którą uchwalono pośród niezmiernej radości.

Dzwony

Chór II — To w katedrze biją dzwony,
Niech wie stolica,
Że Sejm uchwalił w dniu maja trzeciego
Ustawę postępowania sprawiedliwego.

Chór I — Wiwat Król, wiwat Naród, wiwat wszystkie

Stany!

Dzwony

Chór I — Do katedry idzie Król, do katedry śpieszą posłowie, do katedry przyszedł lud warszawski Bogu zaprzysiąc nową Konstytucję.

Głos I — Postanawiamy wolność religii dla każdego.

Głos II — Postanawiamy Sejm stały, zawsze gotowy.

Głos III — Postanawiamy znieść Liberum veto, klęsk wszelkich przyczynę.

Głos IV — Postanawiamy niech Król i Ministrowie władzę wykonują.

Głos V — Niechaj Sądy będą niezależne.

Głos VI — Tron dziedzicznym niech się stanie.

Głos VII — Równość dla mieszczan niechaj będzie.

Głos VIII — Opiekę prawa niech mają włościanie.

Chór I — Wiwat Król, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!

Chór II — Niech pamiętają Polacy po wszystkie czasy, że sprawiedliwością społeczną Rzeczpospolita stać będzie!

Chór I — Wiwat Król, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!

Witaj majowa jutrzeńko...

Solo: Witaj majowa jutrzeńko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczymy ciebie piosenką,
Która w całej Polsce słynie:
Wiwat Maj, Trzeci Maj,
Dla Polaków błogi raj,
Witaj Maj, Trzeci Maj,
Dla Polaków błogi raj.

jeszcze 74, 000 mil kwadratowych.

DLACZEGO PAMIĘTAMY?

W latach, kiedy Polska była najsłabsza /druga połowa XVIII wieku/, do wielkiej potęgi doszli jej sąsiedzi: Austria, Prusy i Rosja. Korzystając z panującej w Polsce niezgody wewnętrznej i braku silnego wojska dla obrony granic, sąsiedzi porozumieli się między sobą i po długich targach i naradach, co kto ma zagarnąć, przystąpili do akcji. W dniu 5 sierpnia 1772 roku trzy armie nieprzyjacielskie wkroczyły równocześnie na ziemie polskie. Austria zabrała część Małopolski i Ruś Czerwoną; Prusy — Pomorze; Rosja — ziemie na wschód od Dniepru i Dźwiny. W sumie Polska straciła 30,000 mil kwadratowych; zostało jej

Ażeby ten rozbiór zalegalizować wobec świata, państwa rozbiorowe zażądały, aby sejm polski uznał go i zatwierdził. Straszono Polaków, że jeśli tego nie zrobią, nastąpią dalsze rozbiory. Król Stanisław Poniatowski uległ namowom i groźbom rosyjskiego posła Repnina i zwołał sejm na dzień 19 kwietnia 1773 roku. Wielu ludzi zdawało sobie sprawę z celu tego sejmiku i dlatego tylko 102 posłów zjawilo się w Warszawie. Większość z nich była przekupiona przez Repnina. Na sejmie tym, mimo bohaterskich protestów posła z Nowogródka, Tadeusza Rejtana, zatwierdzono I rozbiór Polski.

Pierwszy rozbiór Polski w 1772 i wypadki na sejmie w 1773 wstrząsnęły sumieniami tych Polaków, którzy już od dawna próbowali przeprowadzić w Polsce reformy, ale byli za słabi. Postanowili za wszelką cenę

IGNACY BALIŃSKI
(1862-1951)

W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

O, słońce wiecznych prawd: Sprawiedliwości słońce,
Co spoza łez i krwi, płomienne gorejące,
Przyświecaś ludom wszem, ludzkości świecisz calej,
Gdy nowy wielki czyn dla Twojej spełnia chwały,
Wznies w dniu, co święcim dziś, promienne swoje oko.
Bo dziś jest Trzeci Maj, bo dzisiaj jest rocznica,
Gdy nam na prawd Twych blask rozwarła się źrenica.
Gdy pod płomienną ich, jak w odrodzenia wiosnie, —
"Porządek!" "Równość!" "Ład!" zabrzmiały jednogłośnie,
Padł samolubstwa gmach, przesady się rozwiwały,
I z więzów ciasnych kast wyłonił się lud cały.
O wielki, święty dniu! nie bojem tyś wstawiony.
Nie bitw zwycięskich krwią pamiętne są twe plony.
Tyś widział starszą brać, co władzy miecz dzierżyła,
Jak z młodszą bracią swą w uścisku dłoń łączyła
I, nowy tworząc ład, po paśmie złych omanień,
Pod odrodzenia zrąb złożyła pierwszy kamień.
O wielki, święty dniu! na krwawe nasze rany,
Na mrok ostatnich chwil, ty wrzucasz smug świetlany,
Ty sączysz jasny źródło osłody i pociechy,
Wątpiący krzepisz duch i ciężkie mażesz grzechy.
Przez ciebie w chwale trwa i przetrwa Polski imię
Pokoleń długi rząd, co w mgłach przyszłości drzemie.

Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działy się w tym mieście,
Wśród kościelnych dzwonów bicia,

w chorągwianych placht szeleście,

Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działy się w tym grodzie.
Na ulicy, w słonku jasnym, na wolności, na swobodzie!
Tam, od zamku do katedry, wyszły wszystkie kraju stany.
Wyszedł i sam król Jegomość, wyszła szlachta,
wyszły pany.

Objawili wieść ludowi, objawili rodzonemu,
Że już szlachta, kupcy, kmiecie, wszyscy równi i jednacy
W posłuszeństwie i porządku jąc się będą wspólnej pracy:
Że przy zgodzie i swobodzie nie ostoi się wróg doma,
Pierzchnie przemoc obcych mocarstw,

szeźnie zdrada pokryjoma

W nowym ładzie i układzie Zygmunto wskazywać wrócą wieki.
A gdy wieść tę objawiono, posła krajem wieść radosna
Tak potężna — jako burza, a wesola — jako wiosna.
Razem z słonkiem, razem z wiatrem szła,

gdzie Tatry stoją sine

Gdzie Dniepr szumi pośród stepów, na Podole, Ukrainę,
I za Niemen i za Wilię, kędy Żmudzi świętej rola,
I litewskie ciemne puszcze, białoruskie szare pola,
Razem z Wisły falą siwą szła wieść, jasna jako zorza...
A w Warszawie huk, wesele, znikły swary, zawiść, duma,
Z mieszczaninem pan się brata,

łyk się ze szlachcicem kuma.

Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działy się w tym grodzie.
Na ulicy, w słonku jasnym na wolności, na swobodzie.
A choć przyszła noc głęboka, noc straszliwa, noc przekłeta,
Choć związane nasze dłonie, wiarę, mowę skuto w pęta,
Choć w niewoli i niedoli przeszło wiek żalobą płynie,
Jednak pamięć wieści owej nie zginęła — nie zginie!

ratować ojczyznę. Rozpoczęto reformy ekonomiczne, zaczęto zakładać fabryki, wprowadzono ulgi dla chłopów i ustanowiono stałą, choć niewielką armię — 30,000 żołnierzy. Rozpoczęto też gruntowną reformę szkolnictwa w całym kraju. Powstała Komisja Edukacji Narodowej, pierwsze na świecie ministerstwo oświaty, pod przewodnictwem Hugona Kołłątaja.

W 1773 papież Klemens XIV rozwiązał zakon Jezuitów i wszystkie majątki tego zakonu w Polsce przeszły na własność państwa, a z kolei przyznano je dla Komisji Edukacji Narodowej.

W skład Komisji weszli najbardziej wartościowi i wykształceni ludzie w kraju. Komisja miała najwyższą władzę nad wszystkimi szkołami w kraju, zakładała szkoły we wsiach i miastach, wprowadziła wszędzie jednolity program nauczania, zajęła się oświatą dla wieśniaków i sprawą kształcenia dziewcząt, mianowała nauczycieli, przygotowała podręczniki, pomagała finansowo zdolnym, ale biednym uczniom.

Ze szkół zakładanych przez Komisję wychodzili ludzie światli, rozumiejący potrzeby reform w Polsce, którzy usilnie domagali się usunięcia starych ustaw państwowych, które Polskę osłabiły i wydały na łup sąsiadom. Ludzie ci domagali się nowych ustaw czyli nowej konstytucji.

W tym właśnie celu, w nastroju odrodzenia i nadziei, w roku 1778 zebrał się w Warszawie sejm zwany wielkim albo czteroletnim, gdyż przy podwójnej liczbie posłów obradował przez cztery lata.

Czas na prace nad nową konstytucją był dobrze wybrany, bo Austria i Rosja były zajęte wojną z Turcją i dlatego mniej zwracały uwagę na wydarzenia w Polsce. Większość wojsk rosyjskich wycofano z Polski i wysłano na front turecki.

Marszałkiem sejmu wybrano Stanisława Małachowskiego, znanego patriotę i prawnego obywatela. Uchwalono, aby sejm zawiązał się w konfederację, bo wtedy nie mógł być zerwany jednym głosem, a do przeprowadzenia uchwał wystarczyła większość głosów.

Wśród posłów sejmowych wyłonili się dwa

główne stronnictwa: patriotyczne, które dążyło do przeprowadzenia reform, pozbycia się opieki Rosji i do zupełnej zmiany stosunków oraz hetmańskie, które przeciwstawiało się wewnętrznym zmianom, było za zależnością od Rosji i później kraj zdradziło. W ciągu następnych trzech lat grupa ludzi, w skład której wchodził m. in. Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszyc, wytrwale pracowała nad projektem konstytucji.

Konstytucja obejmowała 11 punktów. Uznawała religię katolicką za panującą, ale zapewniała wolność i opiekę prawa dla innych wyznań. Znosiła wolną elekcję /wybory/ królów, a wprowadzała tron dziedziczny i umacniała władzę królewską. Znosiła liberum veto /zrywanie sejmu przez jednego posła / i konfederacje. Dała mieszczanom równe prawa ze szlachtą: mieszczanie mogli nabywać ziemię i gospodarować na roli, nie wolno ich było więzić bez wyroku sądowego, mieli prawo do urzędów cywilnych i stopni wojskowych; otrzymali też przedstawicielstwo w sejmie i prawo głosowania w sprawach dotyczących miast. Znosiła pańszczyznę i brała chłopów pod opiekę prawa. Zwiększyła liczbę stałego wojska do 100,000. Ustaliła stały podatek na utrzymanie wojska: 10% od dochodów szlachty i 20% od dochodów duchowieństwa.

Sejm ma się składać z dwóch izb: sejmu i senatu pod przewodnictwem króla. Posłowie są przedstawicielami całego narodu, bronią interesów ogółu i głosują według własnego uznania. Uchwały zapadają większością głosów. Na czele państwa stoi król rządzący przy pomocy rady ministrów, mianowanych przez sejm. Ustanowiono też, że co 25 lat można było do tej konstytucji robić dodatki lub poprawki.

Konstytucja ta została zatwierdzona i zaprzysiężona przez sejm 3 maja 1791. Uniesieni ogólną radością ludzie udali się na dziękczynne nabożeństwo do katedry św. Jana.

Uchwalenie nowej konstytucji wzbudziło radość w całym kraju. Wszyscy cieszyli się, że wszystko obróci się na lepsze. Ale radość trwała krótko. Reformy przyszły za późno. W roku 1792 nastąpił II rozbiór Polski, a w 1795 — III. Imię Polski znikło z mapy Europy na 125 lat.

Pamięć o konstytucji majowej przetrwała wśród Polaków w kraju i na emigracji. W 1891 roku, w setną rocznicę uchwalenia konstytucji, Związek Narodowy Polski zorganizował pierwszą publiczną akademię i pochód dla uczczenia konstytucji. Od

tamtej pory w pierwszą sobotę maja Polonia w Chicago uroczyście obchodzi uchwalenie Konstytucji Trzeciego Maja.

HELENA ZIÓLKOWSKA

Działo się to 3 maja 1791 roku...

Według pierwotnych planów postanowiono oddać projekt konstytucji pod głosowanie dnia 5 maja. Jednakże u schyłku kwietnia tajemnica przenikła do posła pruskiego, Goltza, i do rosyjskiego, Bułhakowa. Na wszystkie strony ruszyli ze stolicy gońcy konni, mający alarmować opozycję, no i dwory, zwłaszcza Berlin. W odpowiedzi na to stronnictwo patriotyczno-królewskie postanowiło przybliżyć termin. Wybór padł na dzień 3 maja.

Starczyło czasu na ściągnięcie do stolicy dodatkowych oddziałów ułańskich. Wraz z pułkami stale kwaterującymi w Warszawie znalazły się one pod komendą Józefa Poniatowskiego. Kołłątaj poruszył przez swoich ludzi Warszawę, wdzięczną za świeżą całkiem ustawę o miastach. Wieczorem, 2 maja, klub patriotyczny odbył w Pałacu Radziwiłłowskim posiedzenie. Osiemdziesięciu czterech senatorów i posłów podpisało projekt konstytucji. Mieszczanie wiwatowali na ulicach, czcili prawo, z którym nie zdążyli się jeszcze zapoznać.

3 maja o godzinie jedenastej rano marszałek Stanisław Małachowski trzykrotnym uderzeniem łaski utworzył posiedzenie. Przemówił krótko, wzywając do odczytania depeš polskich dyplomatów. Postępował w myśl ułożonego planu. Niepomyślna treść owych doniesień miała przekonać zebranych o konieczności szybkiego działania.

W czasie tych obrad przytrafił się jedyny pozór fizycznego gwałtu. Sesja wlokła się siedem śmiertelnie męczących godzin. Trzykrotnie przemawiał król

Stanisław August Poniatowski, tyleż razy również poseł Jan Suchorzewski, który dokonywał dramatyczno-błazeńskich gestów protestu. Przywłókł do izby sześciolatniego syna, groził, że zaraz zabije dziecko, aby nie dożyło "dni niewoli". Rzucił się na ziemię u stóp tronu, gdzie go podobno w tłoku podeptano. Usunął go stamtąd dopiero poseł Stanisław Kubicki.

O szóstej wieczorem, wezwany zgodnym, chóralnym okrzykiem stu dziesięciu posłów, olbrzymiej większości arbitrów i całego wojska z podwórza, Stanisław August Poniatowski zaprzysiągł odczytany już tekst Konstytucji. Zaraz też ruszył do katedry Św. Jana, by powtórzyć to przed ołtarzem. Wielki, zbity tłum tłoczył się za królem, w izbie pozostało siedemdziesięciu dwóch posłów opozycyjnych.

Cóż zawierała ta pierwsza na kontynencie europejskim konstytucja "typu francuskiego"?

Ustawa Trzeciego Maja określała ustrój dobrze zorganizowanej konstytucyjnej monarchii stanowej. Główne postanowienia: religia katolicka jest panującą, jednakże zapewnia się wolność i opiekę prawa innym wyznaniom; szlachta pozostaje przy swoich dawnych przywilejach, ale równocześnie zatwierdza się prawo o miastach królewskich; chłopci zostają wzięci pod opiekę prawa — wszystkie umowy i układy między chłopami a dziedzicami nie mogą być samowolnie zmieniane; władza w państwie dzieli się na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą; władzę prawo-

dawczą wykonuje sejm "zawsze gotowy", złożony z izby poselskiej i senatu; uchwały zapadają większością głosów. Konstytucja 3 Maja zniósła liberum veto, władzę wykonawczą ma — według niej — sprawować król wspólnie ze "Strażą Praw" to jest radą ministrów, mianowaną przez króla, a odpowiedzialną przed sejmem; władzę sądowniczą sprawują sądy pierwszej instancji, od których przysługuje prawo apelacji do trybunałów; tron królewski jest dziedziczny. Konstytucja zniósła również wolną elekcję.

Jak na ówczesne czasy (pamiętajmy, że we Francji konstytucja utrzymała się bardzo niedługo, ustępując miejsca autorytatywnemu konsulatu i jeszcze mniej demokratycznemu cesarstwu), ustawa majowa była niezwykle postępową. Na jej zasadzie Polska, zachowując podstawy ustroju feudalnego, stała się monarchią konstytucyjną o cechach burżuazyjnych, nowożytnych. Uchwalenie Konstytucji przez sejm świadczy o odrodzeniu myśli ówczesnej Polski i jest pierwszą próbą reformy bezwładnego państwa.

Co prawda, los chłopów nie został w Konstytucji Majowej potraktowany tak, jakbyśmy to chcieli widzieć. Konstytucja uznała wprawdzie, że "spod ich ręki płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródeł", że stanowią oni "najlichnieszą w narodzie ludność", "a zatem najdzielniejszą kraju siłę, ale rząd gwarantował jedynie umowy, które w przyszłości miały być zawarte między włościanami a dziedzicami. Poddaństwo nie zostało zniesione (na to trzeba było czekać ponad lat 70, a stało się to w zaborze rosyjskim dopiero po roku 1863), ziemia nadal pozostawała w rękach szlachty. Jedynie nowi przybysze oraz uchodźcy z zagranicy, osiedlający się w Polsce, mieli się cieszyć pełną wolnością.

To jednakże, co ofiarowała Konstytucja 3 Maja chłopom, było wielką prowokacją w stosunku do państw ościennych. Nie można wątpić, że właśnie ten punkt Konstytucji przyspieszył zbrojną interwencję Rosji. Mdły paragraf o chłopach mógł się przyczynić do podważenia dotychczasowej struktury socjalnej Polski i Litwy. Hugo Kołłątaj twierdził, że najpierw należało przeprowadzić "odmianę polityczną", nie zrażając szlachty, dopiero później zabierać się energicznie do sprawy chłopskiej. Złożono dowody na to, że nie była to czcza propaganda. Nowe prawo

miało jednak przed sobą jeden tylko rok życia.

Konstytucja 3 Maja jest dlatego tak ważnym wydarzeniem w historii Polski, że nadała organom i służbom państwowym postać i sprawność, potrzebną do uruchomienia, mobilizowania dla celów publicznych sił drzemających w organizmie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wprowadzała parlamentarną oraz karną odpowiedzialność członków rządu przed sejmem, co się miało wyrażać tym, że można było wyrazić ministrowi wotum nieufności i zaważać go przed sąd sejmowy. Tu trzeba też podkreślić, że pierwszy pomysł odpowiedzialności władzy przed obywatelami jest również polskim wynalazkiem. Dokonał go w wieku XVI biskup Wawrzyniec Goślicki, autor książki "De optimo senatore". Konstytucja 3 Maja przyjęła tę zasadę.

Król Stanisław August Poniatowski nie miał legalnego potomstwa, tak więc wyznaczono mu następcę w osobie elektora saskiego, Fryderyka Augusta, wnuka Augusta III. Po nim przewidzianą następczynią tronu, "infantką polską" została jego córka, Maria Augusta Nepomucena.

Ustawa majowa nie była zakończeniem reformy, a jedynie jej początkiem. Utrzymała się ona przez czternaście miesięcy i trzy tygodnie. Warto tutaj postawić pytanie, co byłoby, gdyby Konstytucja potrafiła się utrzymać trwale?...

Na pewno nie byłoby tych nieszczęść, które spotkały Polskę. Okres trwania Konstytucji był nacechowany niezwykle owocną i przydatną pracą reformatorską, społeczeństwo polskie wykazało niezwykle dynamizm i — wydawać się może — zdało polityczny egzamin. Niestety, interwencja mocarstw ościennych i akcja podpisanej w Petersburgu konfederacji targowickiej unicestwiła to wielkie osiągnięcie narodu polskiego. Przywódcy konfederacji (1792): marszałek Szczesny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski zwrócili się o pomoc zbrojną do Katarzyny II. Była to akcja wymierzona przeciwko samej Konstytucji. Z oferty zdrajców skwapliwie skorzystała Rosja.

18 czerwca rozpoczęła się wojna polsko rosyjska, Józef Poniatowski zwycięża pod Zieleńcami, 18 lipca

wojska polskie pod dowództwem Tadeusza Kościuszki dają bohaterски opór najeźdźcom, dnia 23 lipca 1792 król Stanisław August Poniatowski przystępuje do konfederacji targowickiej, 23 stycznia 1793 roku następuje drugi rozbiór Polski — i koniec wielkiego eposu polskiej myśli politycznej.

Europa Zachodnia przyjęła z wielkim entuzjazmem Konstytucję Trzeciego Maja. Prasa wynosiła pod niebiosa ten dokument państwowego Polaków, a w Londynie mieszczaństwo postanowiło czcić każdą rocznicę Konstytucji; wiatowały miasta francuskie, Amsterdam, Włochy, nawet Portugalia, wybijano medale pamiątkowe. Zdawać się mogło, że Europa przyjęła znowu Rzeczpospolitą Obojga Narodów za drogowskaz.

Cesarz Austrii, Leopold II, przyjął spokojnie uchwalenie Konstytucji i nie była ona dla niego "dziełem szatana". Zaniepokoiła się Rosja. I właśnie Rosja głównie unicestwiła tę ustawę. Pamięć Konstytucji trwa a rocznica jej uchwalenia obchodzona jest niezwykle uroczyście wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy. Naród jest dumny z tego osiągnięcia polskiej myśli politycznej i pragnie je zatrzymać w pamięci.

Opracował: Edward Dusza
Gwiazda Polarna
5 maja 1990

R. KIERSNOWSKI

PRAWDA 3 MAJA

Choćby pod czerwonymi flagami...
Każdy maszt się w Polsce uginał,
Choćby dzieci zdawały egzamin
Sławiąc chórem Stalina,
Choćby stu innych Galczyńskich,
O Rosji pisało wierszyki,
Choćby mordercom katyńskim,
Co miesiąc stawiano pomniki,
Choćby na różne tony
Agentów krzyczała zgraja —
Nic nie zniszczy biało — czerwonej
Prawdy Trzeciego Maja.

FELIKS KONARSKI (REF-REN)

TRZECI MAJ

Jeszcze tylko ćwierć wieku, gdy minie lat dwieście
Od tej radosnej chwili, kiedy Sejm zebrany
Wzniósł okrzyk, który echem ozwał się po mieście:
Wiwat Król! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

Wiwat Król — co znaczyło, że kto Krajem włada,
Ma władać bez nacisku i presji ze Wschodu
Ale według sumienia! Że pierwsza zasada:
Dobro całego Kraju — całego Narodu.

Wiwat Naród — znaczyło, że to jemu właśnie
Gwarantuje swobody Konstytucja nowa!
Że tak długo jutrenka majowa nie zgaśnie —
Póki w niej wolność myśli, religii i słowa!

A wiwat wszystkie Stany — znaczyło poprostu,
Że wszyscy są wolnymi i równymi braćmi.
Że odtąd się nie liczy, co dotychczas było,
I, że tego braterstwa nienawiść nie zaćmi!

Wiwat Król! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!!!
Półtora wieku temu wołała Warszawa!
A okrzyk ten po Kraju radością wezbrany
Płynął i serca wszystkich nadzieją napawał!...

A jakie dziś, po latach klęsk, zdrad i zawodów
Okrzyki da się slyszec pod warszawskim niebem?
Jakie dziś rozbrzmiewają wołania Narodu
Tęskniącego za prawdą, wolnością i chlebem?!

Wsluchajcie się w wiaty rozbestwionej kliki
Uwikłanej, skłębionej w sidłach drętwej mowy:
Wiwat Partia! — I gazy spryskują chodniki!
Wiwat Ormo! — I palki spadają na głowy!

Wiwat przyjaźń radziecka — i wszyscy poeci
Już są piór pozbawieni. Już na ustach knebel.
Wiwat dzielna milicja — i warszawskie dzieci
Po plecach knutem smaga czerwony feldfebel!

Wiwat wolność i prawo — i znów nowy proces.
Spójrzcie, obywatele, ilu wrogów mamy!
Niech żyje demokracja — i wracają noce
Strachu przed ciężarówką stojącą u bramy!

Rok za rokiem ucieka — rok na rokiem biegnie
A Kraj chociaż ugięty — lecz niepokonany
Wierzy, że znów radosny okrzyk się rozlegnie
Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!!!

Chicago, 1966

Maria Konopnicka
(1842-1910)

NA WARSZAWSKIM RYNKU

Na warszawskim rynku
Choraǳwie się chwieją;
Zajaśniła wiosna
Majową nadzieją.

Zajaśniła wiosna
Nad ojczystym lanem
Dziś się w swej Ojczyźnie
Chłop porówna z panem.

Na warszawskim rynku
Trąby, surmy grają;
Stanowi kmiecemu,
Bratu prawa dają;

Nadają mu prawa,
By bronił tej ziemi
Razem z rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku
Biją wszystkie dzwony:
Wolnych synów Polsce
Przybyły miliony.

Idą do katedry,
Do świętego Jana,
Złoto przy kapocie
Przy delii — sukmana.

O ty dniu radosny,
O ty trzeci Maja!
Zapachniałeś kwieciem
Po całutkim kraju!

Zapachniałeś kwieciem
Najsłodszej wonności;
Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności!

Antoni Bogusławski

TRZECI MAJ

O, moje święto narodowe,
Dniu najpiękniejszy — Trzeci Maja
Tyś upowity w kwiecie bżowe
a słońce w złoto cię ustraja.

Czarujesz również ziarno piasku,
jak głaz olbrzymi — bo są braćmi
i kąpiesz cały świat w swym blasku,
którego żaden mróz nie zaćmi.

W ten dzień, w szeregu, pod sztandarem
do góry głowę wznoszę dumny,
i serce moje płonie żarem,
i chcę być wolny — aż do trumny.

Wolnością darzysz pędy młode,
Co dotąd jeszcze spały w ziemi;
wypuszczasz ptaki na swobodę
i nic ich śpiewu nie odmieni.

O dniu najświętszy, dniu pamiętek
Odmłodniał kiedyś kraj nasz czerstwo
gdys opromienił każdy kątęk
przez Wolność, Równość i Braterstwo.

Alojzy Mazewski

TESTAMENT NARODOWY

(Przemówienie wygłoszone 2 maja 1987 r.)

Konstytucję Trzeciego Maja nazywają testamen-
tem narodowym pozostawionym Polsce przez Sejm
Czteroletni w roku 1791 — a więc prawie dwieście
lat temu.

Wzorowana na Konstytucji Stanów
Zjednoczonych, która w tym roku obchodzi 200-lecie
swego istnienia — wyprzedziła inne narody europejskie
i była pierwszym tego rodzaju dokumentem w Europie,
a drugim na świecie.

Wprawdzie nie uchroniła ona Polski od drugiego
i trzeciego rozbioru, a następnie od utraty
niepodległości na okres ponad stuletni, ale dzięki
swoim wspańiałym i prawdziwie demokratycznym
wartościom, niewątpliwie zaważyła na dalszych losach
Narodu Polskiego i stała się jak gdyby drogowskazem
i inspiracją dla wszystkich następnych patriotycznych
zrywów na przestrzeni długich lat niewoli.

Gdyby nie Trzeci Maj — może nie byłoby —
powstań Listopadowego i Styczniowego — bo właśnie
ta Konstytucja wytyczyła wyraźne granice pomiędzy
poczuciem narodowej dumy i godności, a zaprze-

daniem w jasyr narodowego sumienia i honoru — wyznaczyła cele suwerennego i sprawiedliwego państwowego bytu — i wykazała, że wolność jest niepodzielnym prawem i własnością każdego człowieka i obywatela.

Dla tych powodów obchodzimy dziś uroczyste 200-lecie Konstytucji Stanów Zjednoczonych i czcimy rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja — jako wspaniałych dokumentów, stworzonych przez wspaniałych ludzi dla wszystkich tych, którzy miłują Kraj i wolność tego Kraju.

Dzisiaj, w świetle tej historycznej prawdy, dla nas Polaków — nasuwa się pewna analogia — w związku z nie tak dawnym zrywem Solidarnościowym w Polsce.

Byliśmy i jesteśmy świadkami tych samych przesłanek, powodów i tego samego biegu wydarzeń. I wtedy i dziś, Polska znalazła się w sferze wpływów i gwarancji moskiewskich. I wtedy i dziś Naród zapragnął swobód, jakie przysługują każdemu wolnemu narodowi.

Wtedy Sejm Czteroletni — dziś Solidarność — ale cel ten sam: chęć samostanowienia o sobie i pozbycia się zależności od obcej potęgi.

W miejsce Targowicy schlebiającej Katarzynie — znalazł się reżim, podporządkowany rozkazom Kremla.

I wreszcie stłumienie przemocą i ponowne zniewolenie nie tylko Solidarności ale całego Narodu, którego jedyną winą było — nie konfrontacja zbrojna — ale domaganie się przynależnych mu ludzkich praw. Uchwały Konstytucji nie zostały wprowadzone w życie, ale ich sens, treść i wskazania — przetrwały w Narodzie przez następne lata.

Idee Solidarności również nie zostały zrealizowane, ale też przetrwały i przetrwają nadal. I będą tym załącznikiem, tą pożywką dla następnego zrywu i następnej walki moralnej o wszystkie wartości narodowe, jakie były podstawą i istotą Konstytucji Trzciemajowej.

Gdy się mówi o Konstytucji Trzeciego Maja jako o testamencie narodowym — czy nie należy dodać, że jest ona również narodowym skarbem?...

Skarbem bezcennym, bo nie tracącym na wartości i aktualności.

Skarbem, bo jest własnością Narodu, który ją

ceni i czci — który w Jej imię nie zaprzestaje walki, narażając się na prześladowania, więzienne kraty, utratę mienia i życia.

Konstytucja Trzeciego Maja poza doniosłymi uchwałami — na pierwszym miejscu głosiła wolność.

A przecież o wolność walczyli i za wolność ginęli najlepsi synowie Polski.

Dlatego obowiązkiem żyjących poza Krajem — jest przekazywanie tego narodowego skarbu i testamentu — naszym następcom i spadkobiercom z wiarą, że wskazania zawarte w Konstytucji Trzciemajowej staną się rzeczywistością i że Polska — jak długa i szeroka — zaintonuje wreszcie pieśń sprzed 200 lat.

"Witaj, majowa jutrzenko, Świeć naszej polskiej krainie..."

"Zgoda"
15 maja 1987

ANTONI BOGUSŁAWSKI

DLACZEGO?

On cię spyta: — Dlaczego "maj" i czemu "trzeci"?
Maj na innej półkuli z deszczów świat wyżyma,
a jak maj, no — to pierwszy! Wiedzą nawet dzieci,
że się wtedy ściśnięty kułak w górę trzyma.

Właśnie — powiesz. — Z tym majem, to jest
sprawa taka!
Maj u nas — to jest miesiąc bżów i odnowienia,
czas kochania! A w myśli każdego Polaka —
czas braterstwa. Nie pięścią bliźniemu grożenia!

Trzeci Maja to Gody! To czas pojednania!
Biel z czerwienią ukwieca błękit roześmiany
i "Ta, co nie zginęła", co chce miłowania,
spójrz, jak płaszczem słonecznym tuli wszystkie stany.

Nie rozumiesz? To odejź. Idź do świata pięści.
Nie pojmiesz ani święta naszego, ni mowy.
Nim opar nienawiści krwią ci wzrok zagęści,
patrz: to głos wolnych ludzi, a znak Chrystusowy!

PRAWDZIWI TWÓRCY KONSTYTUCJI

Dzieło wielkiej i wiekopomnej Konstytucji 3 Maja nie powstało od razu, lecz narastało z wolna, na przestrzeni lat, przygotowywane powoli i systematycznie przez cały zespół ludzi, których jedynym pragnieniem było dobro Ojczyzny. Już wówczas, gdy — jeszcze w czasach saskich — rozpoczął Stanisław Konarski swą pracę nad zreformowaniem narodowego szkolnictwa, znalazły się umysły i serca patriotyczne, które przemyślały o przeprowadzeniu zmian w ustroju państwowym i politycznym polskiego państwa. Potem raz wraz zjawia się jakiś mądry i szlachetny człowiek, co myśli o wyrwaniu Ojczyzny z toni ciemnoty, anarchii i bezprawia. Domaga się naprawy stosunków w Polsce, np. wojewoda ruski, Jan Stanisław Jabłonowski, który w swym politycznym piśmie "Skrupuły bez skrupułu" piętnuje bez żadnego skrupułu różne polskie grzechy, takie jak: przekupstwo, nadużywanie "liberum veto", brak miłości Ojczyzny i deptanie praw, dokonywane przez magnatów. O szkodliwości "liberum veto" i w ogóle tak zwanej "złotej wolności szlacheckiej" dowodzi potężnie sam ks. Konarski w swym wspomniałym dziele "O skutecznym rad sposobie". Wtórują zaś jego słowom inni: podkanclerzy koronny, Jan Lipski, w broszurze "Wolność polska" oraz nieszczęśliwy król Stanisław Leszczyński w dziele "Głos wolny wolność ubezpieczający", gdzie między innymi domaga się autor zniesienia niewoli chłopów.

Potem, gdy przygotowywał się ów wiekopomny Sejm Czteroletni, który w roku 1791 uchwalil Konstytucję 3-Majową, istnieje cały zastęp ludzi światłych i szlachetnych patriotów, którzy słowem mówionym i pisanym przygotowują społeczeństwo do mających nastąpić zmian ustrojowych i pouczają je o konieczności przeprowadzenia reform, potrzebnych do uratowania kraju.

Równocześnie istnieją i działają tacy, co przy-

gotowują tekst nowej Uchwały, czyli brzmienie Konstytucji. Ukazują się pisma, które wykazując cały bezsens dotychczasowego polskiego życia politycznego, pokazują drogi i wytyczają szlaki, po jakich społeczeństwo powinno iść, aby uchronić się od utraty niepodległości.

Jest tych pisarzy i działaczy politycznych zastęp cały, ale dwa przede wszystkim nazwiska i dzieła dwóch pisarzy zaważyły w sposób zdecydowany, że Konstytucja została opracowana, przyjęta i uchwalona. Są to wielkie dzieła polityczne Staszycy i Kołłątaja, dwóch prawdziwych twórców Konstytucji Majowej, dwóch pisarzy i działaczy, którzy w największej mierze pismami swymi przyczynili się do powstania i uchwalenia przez Sejm Ustawy.

Ks. Stanisław Staszyc to patriarcha polskiej myśli demokratycznej, nic więc dziwnego, że jak mało kto, domagał się ładu i porządku w życiu publicznym i narodowym swej Ojczyzny. Poglądy na nowy ustrój państwowy polski wyłożył w podstawowym swym traktacie politycznym "Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego".

Myślą przewodnią tego dzieła jest przekonanie, że żadnemu obywatelowi nie wolno uganiać się za prywatą i za szczęściem osobistym, jeśli to jest sprzeczne ze szczęściem całego społeczeństwa. Innymi słowy, twierdzi Staszyc, że każdy obywatel powinien sobie poczytywać za swoje szczęście tylko to, co jest szczęściem dla całego społeczeństwa. Naród bowiem, dowodzi Staszyc, jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele. Dlatego też wszyscy obywatele, bez względu na swe pochodzenie czy swój stan, są sobie równi. Należą przeto do narodu i chłopci i mieszcianie, a nie tylko szlachta. Przeto należy zarówno chłopca jak i mieszczanina przyjąć do zespołu narodowego, gdyż nie masz — w obliczu Ojczyzny — różnicy między chłopem a szlachcicem.

Przekonania Staszycza wypowiedziane zostały z niesłychaną siłą i nieznaną przed tym odwagą cywilną. Poruszyły więc umysły i serca Polaków potężnie, a równocześnie zaważyły bardzo na redagowaniu Ustawy 3 Majowej, która przewidywała ulżenie doli chłopskiej. Przede wszystkim jednak otworzyły narodowi oczy na bezlik popełnianych błędów i uświadomiły go o konieczności przeprowadzenia reform w państwowym życiu politycznym.

Mniejszą rolę w ułożeniu i przyjęciu Konstytucji odegrał ksiądz Hugo Kołłątaj. Na czele jego pism politycznych mówiących o konieczności ratowania Ojczyzny stoi dzieło: "Do Stanisława Małachowskiego Anonima listów kilka". W zasadzie żądania Kołłątaja idą po linii wytyczonej przez Staszycza, obydwaj bowiem ci działacze i członkowie stronnictwa patriotycznego owiani byli tym samym duchem. Niemniej jednak Kołłątaj, umysł bardzo praktyczny i trzeźwy, zniewała sobie czytelnika głównie mądrymi dowodami i logicznym rozumowaniem. Przekonywa jasnością wywodów, podczas gdy Staszyc bardziej wzrusza i przemawia do serc.

Ale właśnie ów zmysł praktyczny i logiczność sądu Kołłątaja zrodziły dziełko, które stało się podstawą przyszłej Konstytucji. Mianowicie, kiedy w dniu 10 lutego 1790 wyznaczono na Wielkim Sejmie Deputację do ułożenia projektu nowej ustawy, zgromadził Kołłątaj wszystkie swe pomysły poprzednio wymienione w swych "Listach Anonima", streścił je, zebrał w jedną systematyczną całość i nadał im postać gotowych projektów nowej ustawy. Powstało w ten sposób "Prawo polityczne narodu polskiego", które okazało się najzupełniejszym i najlepszym projektem naprawy Rzeczypospolitej, na którym oparty został właściwy tekst Konstytucji 3 Maja. Dziełko to stało się podstawą Ustawy 3 Majowej i najistotniejszą jej treścią. Najpiękniejsze też to ze wszystkich pism Kołłątaja i najwspanialszy owoc polskiego rozumu politycznego XVIII wieku.

"Narodowiec"

Dzieło Sejmu Czteroletniego

Lata między zamknięciem I sejmku rozbiorowego a rozpoczęciem obrad Sejmu Wielkiego (1775-1788) tylko na pozór były spokojne. W rzeczywistości w Polsce toczyła się walka między trzema programami politycznymi: rosyjskim (reprezentowanym przez ambasadora carowej Rosji Katarzyny II, Stackelberga), Stanisława Augusta (w kształtującym się stronnictwie królewskim) oraz tzw. republikańskim, ogłoszonym przez konserwatywnych i antykrólewskich magnatów.

Stackelberg próbował wygrywać jednych przeciw drugim i tym też tłumaczyć można zmienność sukcesów obu stronnictw. Król chciał sojuszu z Rosją, co zakładało istnienie Polski silnej, zaś Stackelberg reprezentował ideę podporządkowania jej Rosji. Oba programy: królewski i stackelbergowski — w stałej z sobą walce — nie zostały zrealizowane.

Dążenia królewskie wzmogły działania opozycji magnackiej. Wobec nowej sytuacji zatarły się dawne konflikty, tym bardziej, że starzy przywódcy odeszli już ze sceny politycznej. Antagonizm między Potockimi a Czartoryskimi ustąpił związkom rodzinnym między nimi. Wnuczki Augusta Czartoryskiego — Lubomirskie — poślubiły Ignacego i Stanisława Potockich oraz Seweryna Rzewuskiego. Do rodziny wchodził również ambitny Ogiński. Nowa Familia zmierzała do detronizacji Stanisława Augusta.

W celu zyskania popularności występowała przeciw Rosji i mieniła się być stronnictwem patriotycznym. Fiasko królewskich i magnackich planów prowadzenia własnej polityki zagranicznej u boku Rosji — w celu osiągnięcia określonych celów wewnętrznych — stworzyło warunki do pojawienia się nowych nastrojów na sejmie, który przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Wielkiego lub Czteroletniego (1788-1792). Obradował on pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiehy. Coraz większe grono ludzi, na czele ze zrażonym do Rosji Ignacym Potockim dążyło do przyjęcia przez Sejm propozycji przymierza, jakie zaoferowały Pru-

sy, gotując się do wojny z Austrią, odnoszącą sukcesy na froncie tureckim.

Pod naciskiem opinii, widząc w przymierzu z Prusami symbol uniezależnienia się od Rosji, oraz po bezskutecznych usiłowaniach skłonienia Stackelberga do złożenia oficjalnego oświadczenia o zachowaniu niepodległości i całości Rzeczypospolitej, król zgodził się na przymierze.

W tym czasie Sejm Czteroletni kończył już swą pierwszą kadencję. Był to okres przygotowań (po części dokonywanych w ukryciu, w gronie najbardziej czynnych z Ignacym Potockim na czele) i ogromnego wzrostu, także pod wpływem Rewolucji Francuskiej, aktywności politycznej coraz szerszych kół społeczności szlacheckiej i mieszczaństwa, stwarzając, w powiązaniu z lawinowo rosnącą publicystyką polityczną stan nie znanego dotychczas poza-sejmowego nacisku.

Już od września 1789 r., gdy sejm wybrał deputację do ułożenia projektów formy rządu, i od grudnia tegoż roku, gdy uchwalono "zasady do poprawy rządu", trwały prace nad konstytucją. W tej pracy następowało z jednej strony zbliżenie się króla i związanej z nim ściśle grupy oraz licznego stronnictwa patriotycznego (Stanisław i Ignacy Potoccy, Adam Kazimierz Czartoryski, Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj), a z drugiej coraz bardziej zaciekle opozycja przeciwnego wszelkiemu wzmocnieniu władzy stronnictwa hetmańskiego (Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Szczęsny Potocki i inni). Liczyła ona na sukcesy w nowej kadencji sejmu. Uchwalenie przedłużenia kadencji jako sejmu skonfederowanego (tzn. bez liberum veto) i dołączenie nowych wybranych posłów do starego kompletu (co dało blisko 500 posłów) przekreśliło rachuby opozycji.

Trzeciego Maja 1791 r. nastąpił kolejny, zasadniczy etap reformy, mianowicie uchwalenie Konstytucji, co miało być początkiem dalszych zmian. Warunki, w jakich podjęto uchwałę, miały charakter szczególny.

Zmniejszony o dwie trzecie z powodu ferii, przygotowany po części wcześniejszym zaprzysiężeniem, zespół poselski uchwalił Konstytucję. Okolice Zamku

Królewskiego były pełne wojska, lud Warszawy zapełniał ulice, na obrady przybyło sporo patrycjatu miejskiego. W ten sposób dokonana się w Polsce bezkrwawa rewolucja o charakterze demokratycznym. Dała ona pierwszą na kontynencie europejskim konstytucję przyjmującą za podstawę nie urodzenie, lecz majątek. W historiografii plasuje się ją obok rewolucji francuskiej i amerykańskiej jako trzecią najważniejszą rewolucję ówczesnego świata.

Co przyniosła Konstytucja 3 Maja?

Najważniejszym postanowieniem było złamanie zasady nieingerowania państwa w sprawy stosunku między panem a chłopem. Postanowiono mianowicie, że przyjmuje się "lud rolniczy... pod opiekę prawa i rządu krajowego", oraz zagwarantowano wolność osobistą przybywającym do kraju osadnikom.

W odniesieniu do mieszczan wcielono do Konstytucji postanowienia prawa o miastach z 17 kwietnia 1791 r. Potwierdzono hegemonię polityczną szlachty, lecz tylko tej, która spełniała cenzus majątkowy. Religię katolicką uznano za panującą (narodową), lecz zapewniono wolność i opiekę państwa innym wyznaniom.

Dokonany przewrót polityczny, który zjednoczył całą intelektualną elitę kraju, niezależnie od pochodzenia społecznego, doprowadzając przy tym do głębokiego podziału wśród jednolitej ongiś w podstawowych sprawach ustroju społecznego i politycznego magnaterii, nie byłby możliwy, bez równoczesnych głębokich zmian w mentalności.

Ogromnie, wraz z przemianami społecznymi, wzrastała rola intelektualistów, nader często duchownych, jako że stan ten stwarzał możliwości wybicia się dla tych, którzy z racji pochodzenia nie mieli szans kariery w stanie świeckim. Wydały w ten sposób owoce wytrwałych zabiegów światłych ludzi z królem na czele o nowoczesną edukację; objawiły się skutki działania powstałej już w 1765 r. Szkoły Rycerskiej i Komisji Edukacji Narodowej.

Jest interesujące, że to właśnie na platformie wspólnego działania w zakresie edukacji cichy spory polityczne, a zarazem wykuwała się droga do głębszej reformy państwa. Nad edukacją pracowali niechętni

Przekonania Staszycy wypowiedziane zostały z niesłychaną siłą i nieznaną przed tym odwagą cywilną. Poruszyły więc umysły i serca Polaków potężnie, a równocześnie zaważyły bardzo na redagowaniu Ustawy 3 Majowej, która przewidywała ulżenie doli chłopskiej. Przede wszystkim jednak otworzyły narodowi oczy na bezlik popełnianych błędów i uświadomiły go o konieczności przeprowadzenia reform w państwowym życiu politycznym.

Mniejszą rolę w ułożeniu i przyjęciu Konstytucji odegrał ksiądz Hugo Kołłątaj. Na czele jego pism politycznych mówiących o konieczności ratowania Ojczyzny stoi dzieło: "Do Stanisława Małachowskiego Anonima listów kilka". W zasadzie żądania Kołłątaja idą po linii wytyczonej przez Staszycę, obydwaj bowiem ci działacze i członkowie stronnictwa patriotycznego owiani byli tym samym duchem. Niemniej jednak Kołłątaj, umysł bardzo praktyczny i trzeźwy, zniewala sobie czytelnika głównie mądrymi dowodami i logicznym rozumowaniem. Przekonywa jasnością wywodów, podczas gdy Staszyc bardziej wzrusza i przemawia do serc.

Ale właśnie ów zmysł praktyczny i logiczność sądu Kołłątaja zrodziły dziełko, które stało się podstawą przyszłej Konstytucji. Mianowicie, kiedy w dniu 10 lutego 1790 wyznaczono na Wielkim Sejmie Deputację do ułożenia projektu nowej ustawy, zgromadził Kołłątaj wszystkie swe pomysły poprzednio wymienione w swych "Listach Anonima", streścił je, zebrał w jedną systematyczną całość i nadał im postać gotowych projektów nowej ustawy. Powstało w ten sposób "Prawo polityczne narodu polskiego", które okazało się najzupełniejszym i najlepszym projektem naprawy Rzeczypospolitej, na którym oparty został właściwy tekst Konstytucji 3 Maja. Dziełko to stało się podstawą Ustawy 3 Majowej i najistotniejszą jej treścią. Najpiękniejsze też to ze wszystkich pism Kołłątaja i najwspanialszy owoc polskiego rozumu politycznego XVIII wieku.

"Narodowiec"

Dzieło Sejmu Czteroletniego

Lata między zamknięciem I sejmku rozbiorowego a rozpoczęciem obrad Sejmu Wielkiego (1775-1788) tylko na pozór były spokojne. W rzeczywistości w Polsce toczyła się walka między trzema programami politycznymi: rosyjskim (reprezentowanym przez ambasadora carowej Rosji Katarzyny II, Stackelberga), Stanisława Augusta (w kształtującym się stronnictwie królewskim) oraz tzw. republikańskim, ogłoszonym przez konserwatywnych i antykrólewskich magnatów.

Stackelberg próbował wygrywać jednych przeciw drugim i tym też tłumaczyć można zmienność sukcesów obu stronnictw. Król chciał sojuszu z Rosją, co zakładało istnienie Polski silnej, zaś Stackelberg reprezentował ideę podporządkowania jej Rosji. Oba programy: królewski i stackelbergowski — w stałej z sobą walce — nie zostały zrealizowane.

Dążenia królewskie wzmogły działania opozycji magnackiej. Wobec nowej sytuacji zatarły się dawne konflikty, tym bardziej, że starzy przywódcy odeszli już ze sceny politycznej. Antagonizm między Potockimi a Czartoryskimi ustąpił związkom familijnym między nimi. Wnuczki Augusta Czartoryskiego — Lubomirskie — poślubiły Ignacego i Stanisława Potockich oraz Seweryna Rzewuskiego. Do rodziny wchodził również ambitni Ogińscy. Nowa Familia zmierzała do detronizacji Stanisława Augusta.

W celu zyskania popularności występowała przeciw Rosji i mieniła się być stronnictwem patriotycznym. Fiasko królewskich i magnackich planów prowadzenia własnej polityki zagranicznej u boku Rosji — w celu osiągnięcia określonych celów wewnętrznych — stworzyło warunki do pojawienia się nowych nastrojów na sejmie, który przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Wielkiego lub Czteroletniego (1788-1792). Obradował on pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiehy. Coraz większe grono ludzi, na czele ze zrażonym do Rosji Ignacym Potockim dążyło do przyjęcia przez Sejm propozycji przymierza, jakie zaoferowały Pru-

sy, gotując się do wojny z Austrią, odnoszącą sukcesy na froncie tureckim.

Pod naciskiem opinii, widząc w przymierzu z Prusami symbol uniezależnienia się od Rosji, oraz po bezskutecznych usiłowaniach skłonienia Stackelberga do złożenia oficjalnego oświadczenia o zachowaniu niepodległości i całości Rzeczypospolitej, król zgodził się na przymierze.

W tym czasie Sejm Czteroletni kończył już swą pierwszą kadencję. Był to okres przygotowań (po części dokonywanych w ukryciu, w gronie najbardziej czynnych z Ignacym Potockim na czele) i ogromnego wzrostu, także pod wpływem Rewolucji Francuskiej, aktywności politycznej coraz szerszych kół społeczności szlacheckiej i mieszczaństwa, stwarzając, w powiązaniu z lawinowo rosnącą publicystyką polityczną stan nie znanego dotychczas poza-sejmowego nacisku.

Już od września 1789 r., gdy sejm wybrał deputację do ułożenia projektów formy rządu, i od grudnia tegoż roku, gdy uchwalono "zasady do poprawy rządu", trwały prace nad konstytucją. W tej pracy następowało z jednej strony zbliżenie się króla i związanej z nim ściśle grupy oraz licznego stronnictwa patriotycznego (Stanisław i Ignacy Potoccy, Adam Kazimierz Czartoryski, Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj), a z drugiej coraz bardziej zacieśniała opozycja przeciwnego wszelkiemu wzmocnieniu władzy stronnictwa hetmańskiego (Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Szczęsny Potocki i inni). Liczyła ona na sukcesy w nowej kadencji sejmu. Uchwalenie przedłużenia kadencji jako sejmu skonfederowanego (tzn. bez liberum veto) i dołączenie nowych wybranych posłów do starego kompletu (co dało blisko 500 posłów) przekreśliło rachuby opozycji.

Trzeciego Maja 1791 r. nastąpił kolejny, zasadniczy etap reformy, mianowicie uchwalenie Konstytucji, co miało być początkiem dalszych zmian. Warunki, w jakich podjęto uchwałę, miały charakter szczególny.

Zmniejszony o dwie trzecie z powodu ferii, przygotowany po części wcześniejszym zaprzysiężeniem, zespół poselski uchwalił Konstytucję. Okolice Zamku

Królewskiego były pełne wojska, lud Warszawy zapełniał ulice, na obrady przybyło sporo patrycjatu miejskiego. W ten sposób dokonana się w Polsce bezkrwawa rewolucja o charakterze demokratycznym. Dała ona pierwszą na kontynencie europejskim konstytucję przyjmującą za podstawę nie urodzenie, lecz majątek. W historiografii plasuje się ją obok rewolucji francuskiej i amerykańskiej jako trzecią najważniejszą rewolucję ówczesnego świata.

Co przyniosła Konstytucja 3 Maja?

Najważniejszym postanowieniem było złamanie zasady nieingerowania państwa w sprawy stosunku między panem a chłopem. Postanowiono mianowicie, że przyjmuje się "lud rolniczy... pod opiekę prawa i rządu krajowego", oraz zagwarantowano wolność osobistą przybywającym do kraju osadnikom.

W odniesieniu do mieszczan wcielono do Konstytucji postanowienia prawa o miastach z 17 kwietnia 1791 r. Potwierdzono hegemonię polityczną szlachty, lecz tylko tej, która spełniała cenzus majątkowy. Religię katolicką uznano za panującą (narodową), lecz zapewniono wolność i opiekę państwa innym wyznaniom.

Dokonany przewrót polityczny, który zjednoczył całą intelektualną elitę kraju, niezależnie od pochodzenia społecznego, doprowadzając przy tym do głębokiego podziału wśród jednolitej ongiś w podstawowych sprawach ustroju społecznego i politycznego magnaterii, nie byłby możliwy, bez równoczesnych głębokich zmian w mentalności.

Ogromnie, wraz z przemianami społecznymi, wzrastała rola intelektualistów, nader często duchownych, jako że stan ten stwarzał możliwości wybicia się dla tych, którzy z racji pochodzenia nie mieli szans kariery w stanie świeckim. Wydały w ten sposób owoce wytrwałego zabiegi światłych ludzi z królem na czele o nowoczesną edukację; objawiły się skutki działania powstałej już w 1765 r. Szkoły Rycerskiej i Komisji Edukacji Narodowej.

Jest interesujące, że to właśnie na platformie wspólnego działania w zakresie edukacji cichły spory polityczne, a zarazem wykuwała się droga do głębszej reformy państwa. Nad edukacją pracowali niechętni

wówczas politycznie królowi Ignacy Potocki i Adam Czartoryski, pijarzy i reformujący swe szkoły jezuiti, szlachta i mieszczaństwo. Owocowały najróżniejsze poczynania króla na polu oświaty i nauki (m. in. sławne obiady czwartkowe stanowiące rodzaj klubu politycznego). Nie darmo też Stanisław August zaliczany był do najświetlejszych ludzi w Europie, opiekunów nauki i sztuki, a Polska do krajów, gdzie chętnie przybywali wybitni twórcy z zagranicy.

W czasie, gdy uchwalono Konstytucję 3 Maja, sytuacja międzynarodowa stała się daleko mniej korzystna dla dzieła reformy.

Ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie, Woroncowowi, udało się zapobiec wojennym planom Pitta. Uratowało to Rosję od trudności i rozwiązało ręce w sprawie polskiej. Starły się tu dwa stanowiska. Jedno reprezentowane było przez Kolegium Spraw Zagranicznych, obawiające się wzrostu Prus i popierające zmiany w Polsce.

Drugie stanowisko, które reprezentowała carowa Katarzyna II i związani z nią ludzie, determinowane było obawą przed rozszerzeniem się idei rewolucji francuskiej. Punktem wyjścia było uznanie przewrotu w Polsce za część europejskiego wzburzenia rewolucyjnego. Idea nowego rozbioru, na który Prusy od dawna liczyły, stała się pod wpływem Katarzyny coraz wyraźniejszą dyrektywą dla polityki rosyjskiej.

Pretekst do zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce dała, umiejętnie inspirowana przez Rosję, magnacka opozycja (Franciszek Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki, Wacław Rzewuski) dążąca — w imię własnych celów — do obalenia dzieła Sejmu Wielkiego.

W kwietniu 1792 r. przygotowała ona w Petersburgu (w porozumieniu z dworem carskim) akt konfederacji, który ogłoszono w Targowicy. Znosił on postanowienia Konstytucji i przywracał stare prawa kardynalne. W maju 1792 r. wojska rosyjskie przekroczyły granicę Polski, rozpoczynając kontrrewolucyjną kampanię, skierowaną przeciw demokratycznej rewolucji.

Na żądanie Katarzyny król przystąpił do Tar-

gowicy. Patrioci wypowiedzieli się za dalszą walką. Stanowisko króla spotkało się ze zdecydowanym potępieniem społeczeństwa a nawet sfery rządowe patrzyły na to z niesmakiem. Jeszcze większe oburzenie wyrażał lud warszawski.

Tymczasem zbliżała się klęska, w obliczu której i inni członkowie rządu zgłosili akces do Targowicy. Rządy w kraju objęli targowiczanie, niszcząc systematycznie dzieło reformy, przy czym nie oszczędzono nawet Komisji Edukacji Narodowej. Wprowadzono szczególnie ostrą cenzurę. Zaczął się okres złowrogiej, acz bezkrwawej kontrrewolucji w Polsce.

Tymczasem przygotowywano nowy sejm, mający zatwierdzić zmiany i "zgodzić się" na nowy rozbiór. Mimo, że nowy ambasador rosyjski Siever zgromadził samych targowiczian, opozycja na ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej w Grodnie była bardzo silna. Kilkudziesięciu mówców otwarcie protestowało.

Jak relacjonował Katarzynie Siever, traktat rozbiorowy "przeszedł gwałtem, którego użyć za konieczne uznałem." Marszałek sejmu musiał uznać ciszę za zgodę.

Na emigracji patrioci zaczęli snuć projekty powstania. Już w maju 1793 r. zawiązano w Saksonii powstańcze sprzysiężenie nawiązujące do tradycji Sejmu Wielkiego. Duszą sprzysiężenia byli Ignacy Działyński i bankier Jędrzej Kapostas. Spisek równocześnie ogarniał kraj. Oznaczało to przygotowanie nowej rewolucji, jaką stało się późniejsze powstanie kościuszkowskie, w 1794 roku. Jego klęska przesądziła ostatecznie o zniknięciu Rzeczypospolitej z mapy Europy na następne 125 lat.

**Na podstawie "Dziejów Polski"
Jerzego Topolskiego
opracował Wojciech
A. Wierzewski**

WOJNA W OBRONIE KONSTYTUCJI 3 MAJA

Wczesną wiosną 1792 roku, zaczęły napływać do Warszawy niepokojące wieści z nad wschodniej granicy. Raporty mówiły o powolnym nadciąganiu i koncentracji wojsk rosyjskich. Równie groźne były doniesienia przekazywane przez posła polskiego w Petersburgu Augustyna Deboli'ego. Tajne spotkania przeciwników Konstytucji 3 Maja: Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Ksawerego Branickiego z carycą Katarzyną nie wróżyły niczego dobrego. Pod jej kierunkiem przygotowano akt konfederacji zarzucający Sejmowi złamanie dawnych praw i proszący jednocześnie Katarzynę (w imieniu narodu) o interwencję zbrojną. Deklarację ogłoszono 14 maja 1792 roku w małej przygranicznej miejscowości Targowica. Dla wszystkich pokoleń Polaków nazwa ta stała się odtąd symbolem zdrady narodowej.

W Warszawie zbyt późno zdano sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Dopiero w maju ustalono prowizoryczny plan obrony. Sejm podjął decyzję podniesienia stanu armii do 100 tysięcy żołnierzy, zaciągnięcia dużej pożyczki na zakup ekwipunku oraz powierzenia dowództwa królowi Stanisławowi Augustowi.

Nocą z 18 na 19 maja, w okolicy Kijowa, 64 tysięczna armia rosyjska przekroczyła granicę Rzeczypospolitej. Atak 32 tysięcznego korpusu na Litwę nastąpił w cztery dni później. Broniące kraju wojska koronne i litewskie nie były jeszcze przygotowane do walki. Zmobilizowano zaledwie 40 procent planowanych stanów. Większa część oddziałów znajdowała się daleko od terytoriów bezpośrednio zagrożonych. Wojska litewskie były rozproszone na terytorium prawie całego Wielkiego Księstwa. Wyznaczony na ich dowódcę książę Ludwik Württemberg rozsyłał sprzeczne rozkazy, potęgując panujący chaos. Dopiero przejęcie jego listów do króla pruskiego, świadczących wyraźnie o zdradzie, zdecydowało o pozbawieniu go dowództwa. Mia-

nowany jego następcą generał Judycki, nie posiadał niestety żadnych uzdolnień wojskowych. Nie wykorzystano więc nadarzającej się na Litwie szansy rozbicia oddalonych od siebie poszczególnych jednostek rosyjskich. Spóźniona decyzja podjęcia walki pod Mirem (11 czerwca) przyniosła tylko porażkę i konieczność szybkiego wycofania się z zajmowanych pozycji. Niepowodzenie to zadecydowało o nie przyznaniu Polsce pożyczki przez bankierów holenderskich, na którą tak w Warszawie liczono.

Odwrót na Litwie wywołał rozprężenie armii. W tej sytuacji król powierzył dowództwo generałowi Michałowi Zabielle. Przywrócił on porządek w rozproszonych częściowo oddziałach i wyprowadził je z grożącego okrążenia. Zajęto nowe silne pozycje na północny wschód od Warszawy. Tam też zastała wojsko litewskie decyzja o zawieszeniu broni. W momencie rozejmu miało ono pełną możliwość prowadzenia dalszej walki. Z zalem przypominano jedynie kilkakrotnie niewykorzystane szanse rozbicia poszczególnych korpusów wroga i zatrzymania Rosjan daleko na wschodzie.

Położenie wojsk koronnych nie przedstawiało się lepiej. Dowodzący nimi książę Józef Poniatowski popełnił błąd rozpraszając swe siły. Gdyby Rosjanie działali energicznie, mogli okrążyć Polaków już w pierwszych dniach wojny. Poniatowskiemu sprzyjało jednak szczęście i zdołał on zebrać wszystkie swe oddziały. Rozpoczęto powolny odwrót na zachód. Brakowało wciąż żywności i amunicji. 18 czerwca doszło do największej bitwy w całej wojnie. Pod Zieleńcami wojska polskie pokonały i zmusiły do odwrotu korpusu generała Markowa. Poniatowski obawiał się jednak nadejścia głównych sił wroga i nie kontynuował pościgu, który przynieść mógł całkowite rozbicie Rosjan.

Armia koronna rozpoczęła dalszy odwrót na Wołyń, gdzie miały znajdować się zapasy amunicji

wówczas politycznie królowi Ignacy Potocki i Adam Czartoryski, pijarzy i reformujący swe szkoły jezuiti, szlachta i mieszczaństwo. Owocowały najróżniejsze poczynania króla na polu oświaty i nauki (m. in. sławne obiady czwartkowe stanowiące rodzaj klubu politycznego). Nie darmo też Stanisław August zaliczany był do najświatlejszych ludzi w Europie, opiekunów nauki i sztuki, a Polska do krajów, gdzie chętnie przybywali wybitni twórcy z zagranicy.

W czasie, gdy uchwalono Konstytucję 3 Maja, sytuacja międzynarodowa stała się daleko mniej korzystna dla dzieła reformy.

Ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie, Woroncowskiemu, udało się zapobiec wojennym planom Pitta. Uratowało to Rosję od trudności i rozwiązało ręce w sprawie polskiej. Starły się tu dwa stanowiska. Jedno reprezentowane było przez Kolegium Spraw Zagranicznych, obawiające się wzrostu Prus i popierające zmiany w Polsce.

Drugie stanowisko, które reprezentowała carowa Katarzyna II i związani z nią ludzie, determinowane było obawą przed rozszerzeniem się idei rewolucji francuskiej. Punktem wyjścia było uznanie przewrotu w Polsce za część europejskiego wzbурzenia rewolucyjnego. Idea nowego rozbioru, na który Prusy od dawna liczyły, stała się pod wpływem Katarzyny coraz wyraźniejszą dyrektywą dla polityki rosyjskiej.

Pretekst do zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce dała, umiejętnie inspirowana przez Rosję, magnacka opozycja (Franciszek Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki, Wacław Rzewuski) dążąca — w imię własnych celów — do obalenia dzieła Sejmu Wielkiego.

W kwietniu 1792 r. przygotowała ona w Petersburgu (w porozumieniu z dworem carskim) akt konfederacji, który ogłoszono w Targowicy. Znosił on postanowienia Konstytucji i przywracał stare prawa kardynałne. W maju 1792 r. wojska rosyjskie przekroczyły granicę Polski, rozpoczynając kontrrewolucyjną kampanię, skierowaną przeciw demokratycznej rewolucji.

Na żądanie Katarzyny król przystąpił do Tar-

gowicy. Patrioci wypowiedzieli się za dalszą walką. Stanowisko króla spotkało się ze zdecydowanym potępieniem społeczeństwa a nawet sfery rządowe patrzyły na to z niesmakiem. Jeszcze większe oburzenie wyrażał lud warszawski.

Tymczasem zbliżała się klęska, w obliczu której i inni członkowie rządu zgłosili akces do Targowicy. Rządy w kraju objęli targowiczanie, niszcząc systematycznie dzieło reformy, przy czym nie oszczędzono nawet Komisji Edukacji Narodowej. Wprowadzono szczególnie ostrą cenzurę. Zaczął się okres złowrogiej, acz bezkrwawej kontrrewolucji w Polsce.

Tymczasem przygotowywano nowy sejm, mający zatwierdzić zmiany i "zgodzić się" na nowy rozbiór. Mimo, że nowy ambasador rosyjski Siever zgromadził samych targowiczian, opozycja na ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej w Grodnie była bardzo silna. Kilkudziesięciu mówców otwarcie protestowało.

Jak relacjonował Katarzynie Siever, traktat rozbiorowy "przeszedł gwałtem, którego użyć za konieczne uznałem." Marszałek sejmu musiał uznać ciszę za zgodę.

Na emigracji patrioci zaczęli snuć projekty powstania. Już w maju 1793 r. zawiązano w Saksonii powstańcze sprzysiężenie nawiązujące do tradycji Sejmu Wielkiego. Duszą sprzysiężenia byli Ignacy Działyński i bankier Jędrzej Kapostas. Spisek równocześnie ogarniał kraj. Oznaczało to przygotowanie nowej rewolucji, jaką stało się późniejsze powstanie kościuszkowskie, w 1794 roku. Jego klęska przesądziła ostatecznie o zniknięciu Rzeczypospolitej z mapy Europy na następne 125 lat.

**Na podstawie "Dziejów Polski"
Jerzego Topolskiego
opracował Wojciech
A. Wierzewski**

WOJNA W OBRONIE KONSTYTUCJI 3 MAJA

Wczesną wiosną 1792 roku, zaczęły napływać do Warszawy niepokojące wieści z nad wschodniej granicy. Raporty mówiły o powolnym nadszycaniu i koncentracji wojsk rosyjskich. Równie groźne były doniesienia przekazywane przez posła polskiego w Petersburgu Augustyna Deboli'ego. Tajne spotkania przeciwników Konstytucji 3 Maja: Szczonego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Ksawerego Branickiego z carycą Katarzyną nie wróżyły niczego dobrego. Pod jej kierunkiem przygotowano akt konfederacji zarzucający Sejmowi złamanie dawnych praw i proszący jednocześnie Katarzynę (w imieniu narodu) o interwencję zbrojną. Deklarację ogłoszono 14 maja 1792 roku w małej przygranicznej miejscowości Targowica. Dla wszystkich pokoleń Polaków nazwa ta stała się odtąd symbolem zdrady narodowej.

W Warszawie zbyt późno zdano sobie sprawę z groźącego niebezpieczeństwa. Dopiero w maju ustalono prowizoryczny plan obrony. Sejm podjął decyzję podniesienia stanu armii do 100 tysięcy żołnierzy, zaciągnięcia dużej pożyczki na zakup ekwipunku oraz powierzenia dowództwa królówi Stanisławowi Augustowi.

Nocą z 18 na 19 maja, w okolicy Kijowa, 64 tysięczna armia rosyjska przekroczyła granicę Rzeczypospolitej. Atak 32 tysięcznego korpusu na Litwę nastąpił w cztery dni później. Broniące kraju wojska koronne i litewskie nie były jeszcze przygotowane do walki. Zmobilizowano zaledwie 40 procent planowanych stanów. Większa część oddziałów znajdowała się daleko od terytoriów bezpośrednio zagrożonych. Wojska litewskie były rozproszone na terytorium prawie całego Wielkiego Księstwa. Wyznaczony na ich dowódcę książę Ludwik Württemberg rozsyłał sprzeczne rozkazy, potęgując panujący chaos. Dopiero przejęcie jego listów do króla pruskiego, świadczących wyraźnie o zdradzie, zdecydowało o pozbawieniu go dowództwa. Mia-

nowany jego następcą generał Judycki, nie posiadał niestety żadnych uzdolnień wojskowych. Nie wykorzystano więc nadarzającej się na Litwie szansy rozbicia oddalonych od siebie poszczególnych jednostek rosyjskich. Spóźniona decyzja podjęcia walki pod Mirem (11 czerwca) przyniosła tylko porażkę i konieczność szybkiego wycofania się z zajmowanych pozycji. Niepowodzenie to zadecydowało o nie przyznaniu Polsce pożyczki przez bankierów holenderskich, na którą tak w Warszawie liczono.

Odwrót na Litwie wywołał rozprężenie armii. W tej sytuacji król powierzył dowództwo generałowi Michałowi Zabielle. Przywrócił on porządek w rozproszonych częściowo oddziałach i wyprowadził je z groźącego okrężenia. Zajęto nowe silne pozycje na północny wschód od Warszawy. Tam też zastała wojsko litewskie decyzją o zawieszeniu broni. W momencie rozejmu miało ono pełną możliwość prowadzenia dalszej walki. Z żalem przypomniano jedynie kilkakrotnie niewykorzystane szanse rozbicia poszczególnych korpusów wroga i zatrzymania Rosjan daleko na wschodzie.

Położenie wojsk koronnych nie przedstawiało się lepiej. Dowodzący nimi książę Józef Poniatowski popełnił błąd rozpraszać swe siły. Gdyby Rosjanie działali energicznie, mogli okrążyć Polaków już w pierwszych dniach wojny. Poniatowskiemu sprzyjało jednak szczęście i zdołał on zebrać wszystkie swe oddziały. Rozpoczęto powolny odwrót na zachód. Brakowało wciąż żywności i amunicji. 18 czerwca doszło do największej bitwy w całej wojnie. Pod Zieleńcami wojska polskie pokonały i zmusiły do odwrotu korpusu generała Markowa. Poniatowski obawiał się jednak nadejścia głównych sił wroga i nie kontynuował pościgu, który przynieść mógł całkowite rozbicie Rosjan.

Armia koronna rozpoczęła dalszy odwrót na Wołyń, gdzie miały znajdować się zapasy amunicji

i uzbrojenia. Niestety, odpowiedzialny za zaopatrzenie książę Michał Lubomirski sprzyjał Targowicy i nie przygotował zupełnie zapasów. Polacy rozpoczęli więc, praktycznie bez walki, dalszy odwrót, aby utworzyć front na linii Bugu. Obroną południowego odcinka rzeki dowodził Tadeusz Kościuszko. 18 lipca doszło do krwawej bitwy pod Dubienką, w której korpus Kościuszki długo powstrzymywał Rosjan, jednak wobec ich przewagi liczebnej musiał opuścić pozycje. Armia koronna skoncentrowała się w rejonie Chełma i Lublina, gdzie zastała ją decyzja o przystąpieniu króla do konfederacji Targowickiej. Stanisław August podjął ją w najmniej korzystnym momencie. Król i jego doradcy pomylili się zupełnie w ocenie sytuacji na polu walki.

Działania wojenne, przeniesione w głąb kraju wydłużyły znacznie linie komunikacyjne Rosjan. Siły ich uległy wyraźnemu zmniejszeniu na skutek konieczności pozostawiania silnych garnizonów. Przy ich pomocy targowiczanie usiłowali zorganizować nową administrację i zmuszać ludność do podpisywania aktu konfederacji.

Dla porównania, sytuacja armii polskiej okazała się lepsza niż na początku wojny. Po skoncentrowaniu wszystkich odwodów oraz stojącej dotąd bezczynnie pod Warszawą 5 tysięcznej gwardii królewskiej istniała realna możliwość rozbicia armii rosyjskiej w bitwie generalnej. Rezerwy mobilizacyjne kraju były ogromne. Na tyłach Rosjan powstawały pierwsze grupy partyzanckie. Z każdym dniem konsolidowały się niedoświadczone początkowo oddziały i ich dowódcy.

Nieodczonym warunkiem powodzenia było jednak dołączenie króla do armii i zademonstrowanie społeczeństwu woli walki i osobistego zaangażowania. Stanisław August nie zdobył się na to. Wojnę uważał za przegraną już w momencie jej wybuchu, a opór stawiany wojskom carycy miał być wykorzystany jedynie dla uzyskania lepszych warunków w przyszłych negocjacjach. Brak wiary w możliwość powodzenia fatalnie odbił się na postępowaniu króla. 23 lipca zwołał on naradę najbliższych doradców, tak jednak wybranych, aby przeciwnicy dalszej walki byli w większości. Wynik debaty można więc było z góry przewidzieć. Jedynie

Stanisław Małachowski, Kazimierz Sapieha, Ignacy Potocki, podskarbi Ostrowski i Stanisław Sołtan opowiedzieli się za kontynuowaniem wojny. Naza jutrz Stanisław August podpisał akces do Targowicy. Wojna została zakończona. Nadzieje narodu na odbudowę państwa nie ziściły się.

Nie odpowiada jednak prawdzie twierdzenie, iż Rzeczypospolita wojnę 1792 roku przegrała. To król Stanisław August załamał się w najfatalniejszym momencie. Najlepszy historyk wojny, Adam Wolański podsumowując wszystkie niewykorzystane okazje i możliwości doszedł do pesymistycznego wniosku: *Jakieś fatum złowrogie ciążyło na naszych dziejach i wlekło nas w przepaść*. Słowa te napisał on tuż przed odzyskaniem niepodległości w radosnym roku 1918. Nie przypuszczał zapewne, iż podczas kolejnego najazdu rosyjskiego sytuacja na froncie ułoży się podobnie jak w roku 1792. W 1920 niemożliwe stało się jednak realne. Cud nad Wisłą uratował państwo przed kolejną zagładą. W 1792 zabrakło niestety przywódcy mogącego swą charyzmą porwać naród do walki tak jak uczynił to, w 128 lat później, Józef Piłsudski.



Uczcijmy Nieśmiertelnych Twórców
Konstytucji 3 Maja 1791 r.

O TRZECIM MAJU PO RAZ PIERWSZY W USA

Obchody trzeciomajowe, urządzone przez Polonie amerykańską mają długą tradycję, sięgającą drugiej połowy ubiegłego stulecia. Na tym tle warto przypomnieć, w jaki sposób społeczeństwo amerykańskie dowiedziało się o Trzecim Maju.

W 1791 roku, kiedy Konstytucja została uchwalona, nie było ani telewizji, ani radia, ani kabla oceanicznego, ani nawet zwykłych telefonów.

Wszelkie wiadomości z Polski do Ameryki trzeba było przewozić konno, do któregoś z portów, mającego łączność okretową z Ameryką, doczekać dnia odjazdu statku, następnie statkiem przewozić przez Atlantyk do portu amerykańskiego, stąd znów przy pomocy koni do drukarni i wydrukować w gazecie. Tym sposobem pierwsza korespondencja o Konstytucji ukazała się w Ameryce dnia 17-go lipca 1791 roku.

Omawiana korespondencja znajduje się w "Dunlap's American Daily Advertiser," będącej w posiadaniu Biblioteki Kongresowej w Washingtonie. Była ona wystawiona na widok publiczny w sierpniu i wrześniu 1966 roku z okazji bibliotecznej wystawy, poświęconej polskiemu Millenium.

Korespondencja, pisana w Warszawie w dniu 4 maja nosi zresztą błędną datę o 10 dni późniejszą.

"Bardzo ważna rewolucja"

Korespondent uchwycił doskonale wydarzenia, gdyż od razu nazywa je bardzo ważną rewolucją. Podaje okoliczności, określające ogłoszenie Konstytucji jako zamach stanu, między innymi nocne zebranie patriotów w obecności króla, które odbyło się o godzinie trzeciej nad ranem.

Podaje też do wiadomości, że na posiedzeniu sejmowym król osobiście zmienił porządek obrad i zamiast spraw finansowych odczytano i przyjęto nową Konstytucję. Korespondent pisma amerykańskiego podchwycił także stwierdzenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, że nowa Konstytucja ukształtowana została na angielskich i amerykańskich formach rządu.

Ten sam korespondent dla ścisłości historycznej zaznacza fakt, że pewna część posłów była przeciwna nowej Konstytucji. Po zaprzysiężeniu jej przez króla,

tylko 30 posłów nie poszło do katedry św. Jana, aby tam zaprzysiąc ją przed ołtarzem, ale i ta liczba 30 spadła niebawem, gdyż protest podpisało tylko 18.

Najważniejsza zmiana

Według korespondenta amerykańskiego, najważniejszą zmianą konstytucyjną było wprowadzenie dziedzicznej monarchii. Nie mówi on jednak nic o zniesieniu wolnej elekcji, ani też "liberum veto". Być może, jako nie Polak, wcale tego nie zauważył. Zaznaczył tylko, że Konstytucja przewiduje trzy władze: prawodawczą, sądowniczą i wykonawczą.

Żałować należy, że pierwsza amerykańska korespondencja o Trzecim Maju nie jest znana członkom amerykańskich izb ustawodawczych. Większość z nich bowiem, mówiąc co roku o Konstytucji, popełnia zasadniczy błąd, przenosząc ówczesne stosunki z innych krajów, zwłaszcza z Francji na teren Polski. Myślą oni, że w Polsce nastąpiło ograniczenie władzy królewskiej i praw szlachty. W rzeczywistości jednak, bezkrwawa rewolucja polska różniła się jeszcze tym od innych, że wzmocniono władzę wykonawczą, a szczególnie prerogatywy królewskie i nie uszczuplono praw szlachty, lecz przenoszono jej uprawnienia na innych, z zaznaczeniem, że proces ten, co ćwierć wieku ma być rozszerzany i poprawiany. W pierwszej korespondencji amerykańskiej czytamy więc słusznie, że władza wykonawcza jest rozstrzygająca "oraz, że tworzy się Straż Praw, czyli gabinet rządowy pod przewodnictwem króla"; król otrzymał wielkie uprawnienia, które dają mu wiele władzy, lecz ułożono je w taki sposób, by to tylko wyszło na dobro ("are only calculated to do good").

Konstytucja Trzeciego Maja była rzeczywiście tak pomyślana, by wszystko wyszło na dobro. Niestety, żywot jej był krótkotrwały. Myśli jednak, które rzuciła, pozostały dla narodu drogowskazem na długie lata niewoli i pozwoliły mu przetrwać aż do czasu uzyskania wolności. Nigdy też nie zostaną przez naród polski zapomniane.

Dr Zygmunt Wygocki
"DZIENNIK ZWIĄZKOWY"
1-2 maja 1987

Maria Zamora

TRZECI MAJA

Warszawa od samego rana, już od słońca wschodu,
ożyła, poruszona niezwykłością zdarzeń.
Ciągną się w stronę zamku strojne korowody,
skupienie ogarnęło zadumane twarze.
Gdzieś wieści przeniknęły, przez mury przesiąkły,
i tajemnicą szczęścia owładnęły tłumy,
które obległy zamek, wokół wszystkie kąty
i zastygły jak pomnik narodowej dumy.
Gdzieś, czasem, w którychś twarzach, niby błyskawica
przemknie dreszcz szczęścia i oczekiwania —
a potem znowu stoją mieszczan przy szlachcicu,
czekają żądni tego, co się dzisiaj stanie.
I tacy zjednoczeni wspólnością nadziei,
jakby od wieków całych nic ich nie dzieliło.
Przecuciem upojone serce się weseli
i gdzieś na dnie iskierką wspólnoty zatliło.
Wpatrzeni w okna sali i drzwi odemknięte,
czekają, kiedy król wejdzie, padną pierwsze słowa.
A padną pewnie wielkie, nieśmiertelne święte.
Taką myśl każdy czuje i tajemnie chowa.

.....

Idą — sfalowały się głowy, niby wiatrem zgięte
i szmer się rozszedł cichy — by zamilknąć znowu.
Ktoś czyta! — Dziwy w wielkie słowa wkłęte:
Równość! Wolność! Gmach Polski utrzymać popołul!
Już tam wiwatów końca trudno się doczekać
bo się przeniosły echem wielkim na ulice —
i dźwięczą po Warszawie.

Z sali — ażeby nie zwlekać,
króla, na rękach do świątyni niosą dostojnicy.
Więc nieprzerwana fala ludu płynie za nim,
by z ust królewskich usłyszeć przysięgę.
Kto się nie mieści — to w progu przystaje.
Tymczasem biskup podaje mu księgę. —
I przysięgł!.....

Uściskają się wszyscy, jak bracia —
Szlachcic tuli mieszczanina głowę,
zbrojny rycerz chyli się w kulbace,
by uściskać kmiecia ręce zdrowe.

.....

Zajaśniało na niebie słonecznie,
rozdzwoniły się serca radością —
Naród równy, w zgodzie — będzie wiecznie
wieść Ojczyznę do Wielkiej Wolności!!!

Niemcy, 1949

Rajnold Suchodolski
(1804-1831)

WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO...

Witaj, majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczymy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Witaj maj, piękny maj,
U Polaków błogi raj.

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w rękę króla spała,
A wtem trzeci maj zabłysnął —
I nasza Polska powstała.
Wiwat maj, piękny maj,
Wiwat wielki Kollątaj!

Ale chytrości godzina
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalala.
Chociaż kwitł piękny maj,
Rozszarpano biedny kraj.

....

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsła serce,
Wstaje Polska z grobów Iona,
Pierzchają dumni moderce.
Błysnął znów trzeci maj
I już wolny błogi kraj!

Próżno, próżno, Mikołaju.
Z paszcz ognistych w piersi godzisz,
Próżno rząd wolnego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.
To nasz śpiew: wiwat maj!
Niech przepadnie Mikołaj!

(fragmenty)

*Pisałem w obozie pod Kaluszyńnem d. 23 kwiet.
1831 r.*



THIRD OF MAY MAZURKA

Poland's Independence Day
Mazurek Trzeciego Maja

English version by Edmund Zawacki

Folk Melody

Arr. by J. M. Rożan

Vivo

1. Wel-come May! thy morn-ing bright-ly Lights our Po-land's hol-i-day time.
1. Wi - taj Ma - jo - wa ju - trzen - ko, Świeć na - szej pol - skiej kra - i - nie,

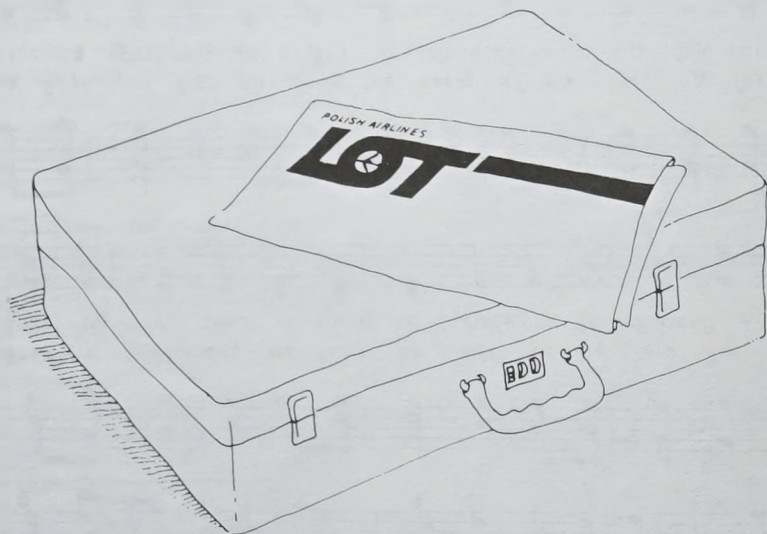
Let us sing songs gay and spright-ly, Drink a toast to Po-land's May-time.
Ucz - ci - my cie - bie pio - sen - ką Przy sa - baw - ie i przy wi - nie!

Wel-come May, gold-en May, For all Poles a glo-rious day! — glo-rious day!
Wi - taj Maj, pię - kny Maj, U Po - la - ków bło - gi raj! — bło - gi raj!

2. O bright sunrise, Poland's May Third,
Speed thy exiled sons' returning.
By God's grace our arms are favored;
We shall come home, tyrants spurning.
- ! Welcome May, golden May,
For all Poles a glorious day! :|

2. *O Maja trzeciego zorzo,
Pod twoimi promieniami,
Przez armaty z taską Bożą,
Idziem w Polskę z bagnietami.*
- ! *Witaj Maj, Witaj Maj,
Witaj wolny Polski kraj! :|*

We're Flying A Whole New Class Of People.



Doing business is a pleasure when you fly our newest class, Business Class. Enjoy your nonstop flight to Warsaw from New York, Chicago or Montreal in total comfort. Relax as we serve you a choice of meals on fine china. Sit back and enjoy our in-flight entertainment. Take advantage of the personalized service our Business Class offers.

Our brand new B767's add to your flying pleasure. These state-of-the-art planes give you a quiet, smoother ride than most others. So, if you plan on doing business in Poland or Europe, talk to your travel agent and fly Business Class with us. We'll show you just what a pleasure business can be.

POLISH AIRLINES



New York 212-869-1074 Chicago 312-236-3388 Los Angeles 213-658-5656
Miami/Ft. Lauderdale 305-731-3711 Montreal, PQ 514-844-2674. Or toll-free 800-223-0593.

POLONEZ 3-MAJOWY

Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!
 Wieje, wieje ten okrzyk, szumi chorągwiami,
 Orłem kracze i płynie na wicherze stuleci
 I w błękiecie kometą roziskrzoną świeci
 Jakby Arka Bożego z Narodem przymierza,
 Jak tęcza matejkowska nad nami rozpięta,
 Wieje, wieje ten okrzyk i w niebo uderza,
 Tak powtarza, tak wola, tak wiernie pamięta.
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

Tym potrójnym wiwatem siedmioma słowami,
 Zdaniem siedmio-ramiennym,
 jak w srebrnym świeczniku
 Zapalony, w ciemnościach zabłyska nad nami,
 I wszystka mądrość nasza w tym jednym okrzyku,
 Wszystka mądrość po szkodzie,

wszystka duma nasza
 I rozum polityczny — spogląda dokoła,
 Widzi niebo i ziemię i fale Bałtyku
 I drzewa białowieskie i tatrzańskie ściany
 I tchu nabiera w płuca i tak dzisiaj woła:
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

I tak właśnie powtarza, tak właśnie ogłasza.
 Nie chce Polski szlacheckiej, ni Polski endeckiej,
 Ani drobno-mieszczańskiej, księżej ani świeckiej,
 Robotniczo-włościańskiej, żakowsko-studenckiej
 Ani proletariackiej, ni inteligenckiej.
 Polska to jest coś więcej, niż każdy przymiotnik,
 W który ją zechce zamknąć pan, chłop, czy robotnik.
 Polska to jest coś więcej, niż wszystkie kolchozy,
 Wszystkie partie i klasy, klany i obozy,
 Wszystkie domy, chalupy i chaty i huty,
 Wszystkie pola i łąki i miedze i kopce
 I graniczne zasieki i kolczaste druty.
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

I hasła — stare, nowe, własne, cudze, obce,
 Grzmiące takim czy innym nakazem, zakazem,
 Rozkazem — gdy do kupy wziąć to wszystko razem,
 Porozwieszać chorągwie, plakaty i flagi
 I w hipnozie czerwonej albo białej magii
 Bić w bębny coraz głośniej i biec coraz prędzej —
 Nie wystarczy czerwieni, bieli, ni muzyki.
 Polska to jest coś więcej — więcej — więcej —
 więcej —
 Więcej, niż wszystkie razem wzięte przymiotniki.

Dzisiaj się maj młodością wiosenną zieleni,
 Dziś się różowym kwieciami wysypią kasztany
 I wiatr z kwitnącej wiśni śnieg pachnący zwiewa
 I niebo się lazurem polyskliwym mieni.
 Polonezem zaczyna się wiosna i śpiewa:

Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

To znaczy — polityka zmieniona w marzenie.
 To znaczy — że się spełnia przed światem obliczem
 Wszystko, co się melodią zapłata w Szopenie,
 To wszystko najpiękniejsze, co jest Mickiewiczem,
 Norwidem i Matejką, Skargą i Słowackim,
 Co w powietrzu trzepoce hejnałem Mariackim,
 Co jest brzoźowym listkiem zielonym na lwowskim
 Cmentarzu małych dzieci, w gaju łyżczakowskim.
 To wszystko, co nam tutaj, samotnym i smętnym
 W Londynie — w mieście cudzym,

w mieście obojętnym
 Dzwoni w uszach i śpiewa — śpiewać nie przestaje
 I lzy wyciska z oczu i siły dodaje.
 I jeszcze nie pozwala tracić animuszu
 I jeszcze każe czekać i nastawiać uszu.
 Nie wierzyć w cudze bajki, szept i androny,
 Lecz tylko nasłuchiwać — kiedy z polskiej strony
 Odezwie się głos ludzi wolnych — ludzi — dumnych
 Ludzi mądrych po szkodzie —
 po szkodzie rozumnych —
 Nauczonych lekcjami niewoli i biedy.
 Kiedy oni tchu w płuca nabiorą i kiedy
 Podniosą krzyk majowy, śpiew niezapomniany:
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

O, Roku ów, o, wiosno cudowna, o, Maju,
 Kto cię wtedy świętować będzie w naszym kraju?

JÓZEF STEMLER

ŚLUBOWANIE

Rozwiń skrzydła, Orle biały —
 i koroną złotą świeć.
 Do przeszłości Polski calej
 w sercach naszych miłość wznieć!

Srebrnopióry ptaku nasz,
 Ty nam drogi w przyszłość wskaż:
 Chrobrzych myśli, Maja brzask —
 wykuć czynem w Polski blask.

Rozwiń skrzydła, Orle biały,
 szybuj w niebo, w słońce leć...
 Wolny, silny, w pełni chwały,
 siłę polskiej woli nieć!...
 Ducha Polski wciąż odradzać —
 O Boże, Ty mocy daj!
 i ludzkości drogę wskazać...

.....
 Tak ślubuję — w Trzeci Maj...

POLONEZ 3-MAJOWY

Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!
 Wieje, wieje ten okrzyk, szumi chorągwiami,
 Orłem kracze i płynie na wicherze stuleci
 I w błękitcie kometa roziskrzoną świeci
 Jakby Arka Bożego z Narodem przymierza,
 Jak tęcza matejkowska nad nami rozpięta,
 Wieje, wieje ten okrzyk i w niebo uderza,
 Tak powtarza, tak woła, tak wiernie pamięta.
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

Tym potrójnym wivatem siedmioma słowami,
 Zdaniem siedmio-ramiennym,
 jak w srebrnym świeczniku
 Zapalony, w ciemnościach zabłyska nad nami,
 I wszystka mądrość nasza w tym jednym okrzyku,
 Wszystka mądrość po szkodzie,
 wszystka duma nasza
 I rozum polityczny — spogląda dokoła,
 Widzi niebo i ziemię i fale Bałtyku
 I drzewa białowieskie i tatrzańskie ściany
 I tchu nabiera w płuca i tak dzisiaj woła:
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

I tak właśnie powtarza, tak właśnie ogłasza.
 Nie chce Polski szlacheckiej, ni Polski endeckiej,
 Ani drobno-mieszczańskiej, księżej ani świeckiej,
 Robotniczo-włościańskiej, żakowsko-studenckiej
 Ani proletariackiej, ni inteligenckiej.
 Polska to jest coś więcej, niż każdy przymiotnik,
 W który ją zechce zamknąć pan, chłop, czy robotnik.
 Polska to jest coś więcej, niż wszystkie kolchozy,
 Wszystkie partie i klasy, klany i obozy,
 Wszystkie domy, chałupy i chaty i huty,
 Wszystkie pola i łąki i miedze i kopce
 I graniczne zasieki i kolczaste druty.
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

I hasła — stare, nowe, własne, cudze, obce,
 Grzmiące takim czy innym nakazem, zakazem,
 Rozkazem — gdy do kupy wzięć to wszystko razem,
 Porozwieszać chorągwie, plakaty i flagi
 I w hipnozie czerwonej albo białej magii
 Bić w bębny coraz głośniej i biec coraz prędzej —
 Nie wystarczy czerwieni, bieli, ni muzyki.
 Polska to jest coś więcej — więcej — więcej —
 więcej —
 Więcej, niż wszystkie razem wzięte przymiotniki.

Dzisiaj się maj młodością wiosenną zieleni,
 Dziś się różowym kwieciami wysypią kasztany
 I wiatr z kwitnącej wiśni śnieg pachnący zwiewa
 I niebo się lazurem połyskliwym mieni.
 Polonezem zaczyna się wiosna i śpiewa:

Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

To znaczy — polityka zmieniona w marzenie.
 To znaczy — że się spełnia przed światła obliczem
 Wszystko, co się melodią zaplata w Szopenie,
 To wszystko najpiękniejsze, co jest Mickiewiczem,
 Norwidem i Matejką, Skargą i Słowackim,
 Co w powietrzu trzepocze hejnałem Mariackim,
 Co jest brzozowym listkiem zielonym na lwowskiem
 Cmentarzu małych dzieci, w gaju lyczakowskim.
 To wszystko, co nam tutaj, samotnym i smętnym
 W Londynie — w mieście cudzym,

w mieście obojętnym
 Dzwoni w uszach i śpiewa — śpiewać nie przestaje
 I lzy wyciska z oczu i siły dodaje.
 I jeszcze nie pozwala tracić animuszu
 I jeszcze każe czekać i nastawiać uszu.
 Nie wierzyć w cudze bajki, szepty i androny,
 Lecz tylko nasłuchiwać — kiedy z polskiej strony
 Odezwie się głos ludzi wolnych — ludzi — dumnych
 Ludzi mądrych po szkodzie —
 po szkodzie rozumnych —
 Nauczonych lekcjami niewoli i biedy.
 Kiedy oni tchu w płuca nabiorą i kiedy
 Podniosą krzyk majowy, śpiew niezapomniany:
 Wiwat Sejm! Wiwat Naród! Wiwat wszystkie Stany!

O, Roku ów, o, wiosno cudowna, o, Maju,
 Kto cię wtedy świętować będzie w naszym kraju?

JÓZEF STEMLER

ŚLUBOWANIE

Rozwiń skrzydła, Orle biały —
 i koroną złotą świeć.
 Do przeszłości Polski calej
 w sercach naszych miłość wznieć!

Srebrnopióry ptaku nasz,
 Ty nam drogi w przyszłość wskaż:
 Chrobrych myśli, Maja brzask —
 wykuć czynem w Polski blask.

Rozwiń skrzydła, Orle biały,
 szybuj w niebo, w słońce leć...
 Wolny, silny, w pełni chwały,
 siłę polskiej woli nieć!...
 Ducha Polski wciąż odradzać —
 O Boże, Ty mocy daj!
 i ludzkości drogę wskazać...

.....
 Tak ślubuję — w Trzeci Maj...

ALEKSANDER FREDRO
(1793-1876)

OJCZYŻNA NASZA

Na długich górach czarne świerki rosną,
Z wiatrem północy szumią pieśń żalostną,
A dołem, dołem, jak wzrok sięgnąć może,
Złocistych kłosów kołysze się morze,
I rozproszone, jak wędrownie nawy,
Gdzieniegdzie domki bieleją z poddasza...
To Polska!... Polska!... To ojczyzna nasza!

Ciemne błękity mleczna droga dzieli,
Ziemia spoczęła w zroszonej pościeli,
Czasami tylko koń zarzy na stepie,
Lub na jesionie ptak skrzydłem zatrzepie,
Czasami tylko splywa z gór jak struga
Trąbka juhasa smężna, rzewna, długa:
Obudza czujność i napaść odstrasza...

Zima pokryła pola, lasy, skały,
Nad strumieniami zawisły kryształ;,
Po srebrnych wstęgach, przez białe doliny
Suną się sanie jak szare godziny;
Liszka na słońcu czerni się z daleka,
Gromada ptasząt pod strzechę ucieka,
A dym w słup bije, w oblok się rozprasza.

Dworek przy drodze, na słupach wystawa
Wrota otworem, na dziedzińcu trawa,
Studnia z żurawiem, gołębnik przy stronie
Za gumnem w kwiecie bielą się jabłonie;
Krzyczy na słotę paw, w stercie schowany,
A na łamusię klekocą bociany.
Gospodarz wita, do domu zaprasza...

Gdzie jeszcze mężne nie wygasło plemię,
Co za swych ojców wiarę, mowę, ziemię
Ciągłe wystawia piersi, serca, głowy
Na miecze wrogów, najeźdźców okowy,
Co póty działać, walczyć nie przestanie,
Póty żyć będzie, póki tylko stanie
Jednego męża, jednego pałasza —
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!

ARTUR OPPMAN (Or-Ot)
(1867-1931)

TRZECI MAJA

Pamiętasz? Wtedy grały wszystkie dzwony,
A ty, o Polsko, jak można królowa,
Słuchałaś pieśni gromowego słowa,
Duchem narodu wzniesiona nad trony,
Od gór, do morza, od starych rubieży
Bronionych szabel pradziadowskich graniem,
Husarskich skrzydeł uderzyło wianiem
I z krwawych mogił zionął szept pacierzy,

Królu z narodem! gdzież wyście nie biegli
Oczyrna ducha? w jakich niebios wyże?
(A już golgockie ustawiano krzyże
I dół kopano tym, co we krwi legli...)
Królu z narodem, wyście bili w słońce,
Jako te orły z herbowego znaku.
(A na dalekim lodowatym szlaku
Już kuć zaczęto kajdany dzwoniące...)

Sto lat minęło, a serce Polaka
Wciąż patrzy w błękit, dawnej szuka zorzy,
I w gniewnej dumie kopie szczęt obroży,
I bojowego wyglądu rumaka.
Sto lat minęło, a z grobu otchłani,
Duch zmartwychwstania z aniołem miłości
Wieńczą cię, Polsko, ziem królewskich pani...

Na Małachowskich, Kollątajów groby,
Do prochów drogich wyświęconej urny,
Idź, o potomku, w prób godzinie chmurnej
I na purpurę szaty zmień żaloby.
Uderz o kamień sercem, a kamienie
Takim ci głosem odpowiedzą dzwonu,
Iż się poczujesz spadkobiercą tronu,
Który obejmie —Twoje pokolenie.

Jeżeli Tobie, o Polsko bolesna,
Dano koronę z Chrystusowych skroni,
Jeśli ci wiosna nie kwitnęła wczesna,
Budząc krzyk orła, dzwoniąc w tarcz Pogoni,
Jeżeli wszystko wycierpiała ninie,
Na drodze ludów, w męce swej samotnej,
To za to, teraz w tej cudu godzinie
Wynijdziesz w słońcu na swój maj powrotny.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI
(1894-1969)

SZLAKIEM 3 MAJA

Jest w Polsce jedna droga, od lat wyjeżdżona,
Na wschód północny wiedzie, znana od stuleci,
Za mężem w noc porwanym płakała tam żona
I od matek oddarte ginęły tam dzieci.

Myśleliśmy — czas minął. Ziemia każdym latem
Znad Niemna niosła czary i z łak margarytki,
Któż by, śniąc nad Świtezią, zatrzymał się na tym,
Że kiedyś tędy mknęły na Sybir kibitki?!

O poro złud okrutnych, żalosa rachubo,
Po której się to samo powtarza, to samo,
Że lata są wygnaniem, dzień każdy jest zgubą,
A w nocy słyhać sałwy za więzienną bramą.

Co teraz nas ocali, z obczyzny sprowadzi,
I nad Niemen domowy, nad Świtezę powróci,
Na jakie mamy słowo podnosić się, bladzi,
I na jakie rozbijać te mury, zakuci.

Ach, jest to słowo — słyszysz? — w ślad nad nami leci
I wiarę nam umacnia nad wszelką zawilość.
Jest w Polsce jedna droga, znana od stuleci,
Którędy wolność wraca z wszystkich wygnań. Miłość.

Jest w Polsce jedna droga, gdzie prędzej czy później
Z cierpień moc taka wyjdzie, że Boga zadziwi:
Powracają ojcowie, umarli podróżni
Budzą synów — i walczą — poległ i żywi.



Franciszek Dionizy Książnin
(1750-1807)

DO OJCZYZNY

Oczigodna matko zacnego narodu!
Uległaś gwałtom i pysze od wschodu,
Z której ust wicher i zdrada
Na łonie twoim osiada.

Cisnęła w kłęski najzieleniącą ziemię,
Wyrodem twoim twoje hańbiąc plemię,
Pijana szczęściem i sroga,
Spotwarza cnotę, łązy Boga.

Ślepa w zapędach przeciw samej sobie,
Grażąc narody w powszechnej żalobie,
By się straszniejszą okazać,
Imię chce twoje wymazać.

Nie bój się, matko, imię to nie zginie,
Póki w nas ogień i twoja krew płynie.
Brnie oto zbrodni ślepotą,
Ale Bóg z tobą i cnotą.



Ze Zbiórów Zdzisława Rzepeckiego i Ski w Poznaniu.
Medal na Konstytucję 3 Maja 1791.



SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
1991

ZDROWIA
I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
SWOIM KLIENTOM ,
DEALEROM
ORAZ CAŁEJ POLONII
ZYCZY

PEKAO TRADING CORPORATION

2 Park Avenue, New York, N.Y. 10016. Tel. (212) 684-5320
333 North Michigan Avenue, Chicago, IL 60601. Tel. (312) 782-3933
6420 Wilshire Blvd. Los Angeles, CA 90048. Tel. (213) 655-9101

Święty Mikołaj

Święty Mikołaj, siwy staruszek
Co rok przychodzi do dzieci,
Schodzi tak cicho, prościutko z nieba
Nim pierwsza gwiazda zaświeci.

Ma wór na plecach, gruby kij w rękę
A w worze co za bogactwa!
Lalki i piłki, książki i łyżwy
Dla swego małego bractwa.

Święty Mikołaj zna wszystkie dzieci,
Przed nim się nic nie ukryje
Wie, które grzeczne, które posłuszne
i które chętnie się myje.

Tutaj na ziemi — jak zejdzie z nieba
Ma pracy ogromnie dużo,
Toteż aż sapie, ociera czoło,
Tak to się zmęczył podróżą!

Musi pamiętać o wszystkich dzieciach
Tych rozsypanych po świecie,
A dawniej myślał: "Iluż to chłopców?
Ile dziewczynek w powiecie?"

Dziś musi wiedzieć w jakim są kraju,
W jakim też hrabstwie, czy stanie?
Czy samolotem, łądem, czy morzem,
Jak to się do nich dostanie?

Dzieci go proszą: "Przyjdź do nas prędko
Opowiedz wszystko o kraju,
Czy śnieg już grubym leży całunem?
Czy ptaki zamilkły w gaju?"

Czy Giewont białym iskrzy się śniegiem?
A Bałtyk lśni tak srebrzyście?
Czy wciąż na Plantach jest tak zielono?
W Łazienkach czy spadły liście?

Nie chcemy lalek, łyżew, zabawek —
Opowiedz to wszystko właśnie,
Chociaż noc ciemna i pora spać już,
Nikt z nas na pewno nie zaśnie!"

Więc opowiada Siwy Staruszek...
Za oknem świt się już skrada...
I zamiast gwiazdy złotej na niebie
Srebrzysta Iza mu spada.

IRENA PACZOSKA

Dzieje świątecznego opłatka

W okresie ożywionej korespondencji przed Świątami Bożego Narodzenia z niejednego listu wypadnie kawałek opłatka. Ktoś serdeczny przesyła nam okruh tego białego chleba.

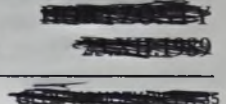
Tylko w Polsce wieczrę wigilijną rozpoczynamy od dzielenia się nim wymieniając życzenia świąteczne. Tradycję tę nawiązać można do istniejącego już u pierwszych chrześcijan zwyczaju rozsyłania po domach wiernych poświęconych bochnów chleba na znak duchowego połączenia, wzajemnej miłości i braterstwa.

Opłatek jest u nas symbolem spójności życia rodzinnego, jest chyba najmiłszą chwilą wieczery wigilijnej. To jeden z najwspanialszych polskich zwyczajów, to symbol wspólnego dążenia do zgody między ludźmi, do harmonijnego współżycia społecznego. Swą bielą przypomina o potrzebie czystości serc, przypomina o Bożym Dzieciątku. Nazwa "opłatek" pochodzi od łacińskiego słowa *Oblatum* co oznacza chleb ofiarny specjalnego rodzaju. Mąka do pieczenia opłatków musiała być dawniej mielona w specjalnych młynach. Od XII wieku w kołach opłatkowych zaczęto rytować baranki, stąd też nazwa "Agnusek".

W Polsce opłatki znane są już od XV wieku. Mikołaj Rej wspomina, że używano ich jako przekąski do wina, jak również do pieczętowania listów. Z kolorowych opłatków robiono tzw. "światy", które zawieszano u sufitu i z ich ruchów wrócono o przyszłorocznym urodzaju. Otakich właśnie zabawach opłatkami pisze Juliusz Słowacki w "Horsztyńskim".

W Polsce rozwinęła się nieznana gdzie indziej sztuka ludowa — grafika w żelazie, zwana żelazorytnictwem, głównie w związku z wypiekiem opłatków. W muzeum etnograficznym w Krakowie znajduje się kilka eksponatów tych form oraz duża kolekcja opłatków z XVIII i XIX wieku.

Dziś opłatek stanowi nierozłączny element świąt. Gdziekolwiek są Polacy, tam jest opłatek. Wysyłamy go też daleko poza granice do naszych bliskich, a nam z Kraju śle rodzina polski opłatek.



Z Oplątkiem...

Z Oplątkiem w ręku, ojczystym zwyczajem
Do zagród Waszych rozłamać się spieszę,
By troski Wasze zastąpić wyrajem,
Bo szczęściem bliźnich i ja się ucieszę.

Kiedy się niebo gwiazdami usieje,
Przyjmijcie z rąk mych ten skromniutki datek,
Który Wam jutra rozbudzi nadzieje,
Ten staropolski bieluchny Oplątek.

Niechaj się szczęście na nowo narodzi
Przy wigilijnym gdy zasiędziem stole
I duch braterstwa mile nam przewodzi
Pieśnią wesela w towarzyskim kole.

Słowa rzeczzone niech się ucieleśnią,
Bóg niechaj szczęści zdrowiem i dostatkiem,
Niech pierzchną troski i sny gdy się prześnią
Za rok, znów będziemy łamać się Oplątkiem.

— *Jan Pukanty*

Przy wigilijnym stole

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiędzie.

Sercem Go przyjąć gorącym,
Naścieżaj otworzyć wrota —
Oto, co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.

— *Jan Kasprzewicz*

Pokój Ludziom

Dzieciątko Boże uczyni cud raz jeszcze
Większy niż bitwa wygrana nad wrogiem,
Każ polskie serca w jedne ująć kleszcze,
Jedną oddychać Polską — jednym Bogiem.

Niech nas dwóch idzie po tej samej ścieżce,
A gdy się zetkną, niechaj — Wielki Boże!
Z oczu dobędą uśmiech a nie noże!
Spraw to, Dzieciątko Nowonarodzone!

A my Ci za to przyniesiem w podzięce,
To, co Cię złotym napelni uśmiechem:
Dwa polskie serca miłością złączone
— I dwie złączone zgodą polskie ręce.

Patrzcie! O patrzcie! Betlejemska strzecha
Pełna jest słońca od naszych pacierzy,
O ludzie! Boże dziecię się uśmiecha.
A jego oczy mówią, że nam wierzy!

— *Kornel Makuszyński*

STAROPOLSKA WIGILIA

Jak zwyczaj każe — dań na polską Wigilię powinno być co najmniej siedem, według innych dziewięć albo dwanaście. Z zup przygotowuje się grzybową, rybną, barszcz z uszkami i grzybami, dla smakoszy także zupę migdałową.

Potem podaje się różne ryby gotowane, smażone, duszone w jarzynach, w szarym sosie, przyrządzane pikantnie lub bardzo prosto. W staropolskiej kuchni zawsze obowiązkowo była postna kapusta z grzybami i olejem, pierożki z kapustą, grzyby smażone w cieście oraz kasza perłowa lub pszenica z makiem i miodem (inaczej kutia — przysmak całej wschodniej części kraju). Wigilia byłaby nieważna bez dań z maku, a więc klusek z makiem, maku z miodem i bakaliami, ciasta z makiem itp. Na deser przygotowuje się kompot ze śliwek i gruszek, różne ciasta i pierniczki oraz bakalie.

Pierożki z kapustą

Przygotować: 20 dkg suszonych grzybów, pół kg kapusty kwaszonej, łyżkę masła, cebulę, sól, pieprz. Grzyby opłukać, zalać wodą na kilka godzin. Potem ugotować w tej samej wodzie, pokroić w paseczki, cebulkę drobno posiekać, podsmażyć na maśle. Kapustę sparzyć wrzątkiem, odcedzić, posiekać, włożyć do rondla razem z grzybkami i cebulą, wlać wodę, w której były gotowane grzyby, dodać łyżkę masła, dusić na wolnym ogniu aż kapusta zmięknie i zbrązowieje. Pod koniec posolić i dodać pieprzu.

Ciasto na pierożki: pół kg mąki, 1 jajko, sól. Ciasto zagnieść, cienko rozwałkować. Nakładać rządками nadzienie łyżką, zawijać każdy rząddek, wykrawać pierożki foremką lub małą szklaneczką. Następnie zacisnąć mocno brzegi, rzucać pierożki na wrzątek, lekko osolony. Po ugotowaniu wyjąć pierożki łyżką cedzakową na półmisek, połać masłem zrumienionym z tartą bułką.

Tradycje Świąt Bożego Narodzenia w moim domu

Święta Bożego Narodzenia są w mojej rodzinie bardzo dużym wydarzeniem. Ja pochodzę z województwa opolskiego, pomimo to tradycje świąteczne naszego Bożego Narodzenia nie całkiem są związane z tym rejonem. Wiele zwyczajów wniosła do naszego domu moja mama, która odziedziczyła je po swojej mamie, pochodzącej z okolic Lwowa.

Święta rozpoczynają się Adwentem. W Polsce w tym okresie codziennie rano był zwyczaj chodzić na roraty. Dzieci, które przychodziły na tę mszę, szły całą drogę do kościoła z zapalonymi lampkami. W kościele były zrobione schodki symbolizujące schodzenie Pana Jezusa na ziemię. Codziennie był jeden schodek niżej. W Wigilię Pan Jezus znajdował się już na ziemi, gdzie był złożony do żłóbka. W czasie Adwentu nie można organizować żadnych hucznych zabaw i przyjęć, bo jest to czas na przygotowanie się na przyjęcie Chrystusa.

24 grudnia rano w Wigilię Bożego Narodzenia, mój tato, brat i ja co roku ubieramy choinkę w bombki, lampki, różne ozdoby, łańcuszki i tzw. włosy anielskie. Choinka jest w domu aż do drugiego lutego do święta Matki Boskiej Gromnicznej. W czasie gdy stroimy choinkę, mama w kuchni szykuje wieczerzę wigilijną. Po południu, około godziny piątej ja z bratem nakrywamy do stołu. Stół zawsze nakryty jest białym obrusem, pod którym jest sianko, znak, że Pan Jezus urodził się w stajence. Na stole leży opłatek i świeczki, oraz stoi tyle nakryć, ile jest członków rodziny. Pozostawiamy też jedno dodatkowe nakrycie dla nieoczekiwanego gościa. Oznacza to, iż w ten wieczór nikt nie powinien być sam. Później przychodzi babcia, z którą zawsze spędzamy Święta. Babcia, ja i mój brat idziemy do pokoiku kołędować. Marek — mój brat, patrzy w okno, czy nie pojawiła się pierwsza gwiazdka.

Równo z pierwszą gwiazdką, wszyscy odświętnie ubrani, idziemy do pokoju i rozpoczynamy wieczerzę wigilijną. Najpierw jeden z członków rodziny odczytuje fragment Pisma Świętego o urodzeniu Pana Jezusa. Zapalamy świeczki i wszyscy łąmą się ze sobą opłatkiem. Później są podawane dania wigilijne. Jest więc kompot z suszonych owoców, karp smażony, barszcz z uszkami, pierogi z kapustą, kutia, śledzie w śmietanie i oleju oraz chleb. Zwyczaj mówi, aby było dwanaście potraw. Chociaż nie zawsze tak jest, jednak zawsze trzeba skosztować wszystkiego chociaż po troszeczkę.

Kiedy wszystko już jest zjedzone, zaczynamy kołędować. Zwykle pierwszą kołędą jest "Bóg się rodzi" albo "Wśród nocnej ciszy". Potem tato rozdaje wszystkim prezenty spod choinki. Jest bardzo wesoło. Najbardziej cieszy się Marek — mój brat.

O godzinie dwunastej w nocy zazwyczaj idziemy na pasterkę, mszę, która ogłasza wszystkim, że Pan Jezus się narodził. W Kościele znajduje się piękna szopka, przed Kościołem choinki.

W pierwszy dzień świąt jesteśmy wszyscy razem w domu, ponieważ jest taki zwyczaj, że ten wielki dzień trzeba uczcić najpierw w domu, w swojej rodzinie. Natomiast w drugi dzień świąt odwiedzamy krewnych i znajomych, albo oni nas odwiedzają.

Ja mieszkam w Chicago pięć miesięcy i muszę przyznać, że Święta Bożego Narodzenia tutaj nie podobają mi się tak jak podobały mi się w Polsce. Tutaj ludzie więcej świętują w Adwencie niż w czasie samych Świąt. Dwa razy święta Bożego Narodzenia przeżyłam w Grecji i tam wszyscy również inaczej obchodzili to wielkie wydarzenie. Myślę, że w następnych latach, kiedy podczas Świąt będziemy gościli rodzinę z Polski, będą one mi się bardziej podobały.

Joanna Dąbek
ucz. kl. I gimn.
Szkoła Św. M. Kolbe
Chicago, styczeń 1990

Stara ludowa polska gwiazdka

Choćbym odszedł poza rzeki,
Poza góry, hen, ogromne,
Choćbym błędził całe wieki,
Naszej gwiazdki nie zapomnę.

Nie zapomnę chwili owej,
Co najdalsze serca brata,
Ani pieśni kołędowej,
Choćbym odszedł na kraj świata.

Z tobą anioł w białej szacie
I przezysta schodzi wiara
Święć się, święć się w naszej chacie,
Kolędowa pieśni stara.

Stara pieśni kołędowa
Święć się, święć się wieczne lata
Zawsze żywa, zawsze nowa
I w serdeczną pieśń bogata.

Gdy zadzwoni nuta twoja,
Taka prosta, taka szczerą,
Znieczulenia pęka zbroja
I młodością serce wzbiera.

Wzbiera wiosną i młodością,
Jak po brzegi pełna czasza,
Tyś otuchą i młodością,
Cudowórcza pieśni nasza.

Z tobą anioł w białej szacie
I przezysta schodzi wiara,
Święć się, święć się w naszej chacie,
Kolędowa pieśni stara!

— Artur Oppman

Boże Narodzenie

Któż, powiedzcie, nie pamięta
Tej uciechy i wrażeńia,
Gdy nadchodzą takie święta
Wszak Bożego Narodzenia?!

Mróż na dworze, aż śnieg skrzypi,
W piecu płoną dREW polana.
A tu w garnku coś wre, kipi,
Tam się mak trze, bije piana,

Z tylu jajek, z tylu białek.
A tam żółtka się rozciera.
A tam ... się poliże walek.
A tam piec już się otwiera.

Aż żar z niego, gorąc bucha.
Już się wkłada węń pieczywo:
Torty, ciasta, babka krucha.
Już się piecze, duchem, żywo!

Ile szumu, ruchu, wrzawy,
Jakież wonie się roznoszą!
Te pieczone, te potrawy,
Aż się same do ust proszą.

Niech to tylko się zgotuje,
Niech to tylko się upiecze,
Zaraz wszystko się skosztuje,
Bo do jutra smak uciecze.

Trzej Królowie u króla Heroda. Scena
z "Jasełek" szkolnych 1988 r.
Herod — Marek Dygdoń.
Królowie — Artur Pazdan, Stanisław
Gancarczyk, Brian Kapusta.
Szkoła im. Sienkiewicza, Cicero, IL.



Kolędniczy

Od drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia, ośnieżonymi drogami wiejskimi, od domu do domu wędrują grupy kolędników z życzeniami na godne święta. Gospodarze otwierają podwoje swoich domostw i wówczas słyszą słowa budzące sympatie i otuchę:

*"Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie
By się wam darzyło wszystko stworzenie.
W każdym kątku po dziesiątku, a na piecu troje.
Nie turbuj się gospodarzu, bo to wszystko twoje.
Żeby się gospodarz obracał między kopczechami,
Jak miesiączek między gwiazdeczkami.
Żeby kura do roku trzy razy kurczęta miała,
Żeby krowa dużo mleka dawała
I żebyście byli weseli jak w niebie Anieli!"*

Za takie życzenia i pięknie śpiewane kolędy chłopcy otrzymują poczęstunek i drobną zapłatę pieniężną. Po obejściu całej wsi za zebrane datki urządza się huczną zabawę z tańcami. Grupy kolędnicze w celu uatrakcyjnienia swoich występów przebijają się za niecodzienne postacie Diabła, Śmierci, Anioła, króla Heroda, żołnierzy, Turka, Żyda, dziadów, Cyganów, wodzą ze sobą zwierzęta — turonia, kozę, konia, niedźwiedzia, itp. Różnorodność tych grup uzależniona jest od miejscowych zwyczajów. Najciekawsze zespoły zachowały się na terenie Polski Południowej, szczególnie we wsiach położonych w Beskidach.

Piękny zwyczaj kolędowania ma swoją wielowiekową historię, sięgającą nawet czasów przedchrześcijańskich, a ukształtował się w pełni w dobie średniowiecza, gdy powstawały udramatyzowane widowiska "/>zw. intermedia", mówiące o narodzeniu Chrystusa, grywane w kościołach w czasie uroczystych nabożeństw, przede wszystkim przez braci zakonnych. Z czasem ten typ widowisk został przejęty przez ludność wiejską i w ciągu wieków adaptował do swoich potrzeb wiele elementów świeckich. Wpływy wierzeń pogańskich w tym zwyczaju upatrujemy w występowaniu postaci zwierzęcych, które, jak wie-

rzono niegdyś, posiadały siłę magiczną mającą wpływ na pomyślność urodzajów. Stwierdzenie to zawierają słowa jednej z zachowanych piosenek śpiewanych z tej okazji: "Hulaj, hulaj koniku po zielonym gaju. Gdzie nasz konik pochodzi, tam się żytko urodzi!" Z czasem postacie zwierząt zostały wplecione w akcje przejętego z kościołów widowiska mówiącego o narodzeniu Jezusa i dziś łączy się je z takimi postaciami jak żołnierze (na koniach), Żyd (na kozie), itp. Jednak znane są też grupy, które wyłącznie oprowadzają zwierzęta, dając widowiska mimiczne rozweselające publiczność nieporadnością ruchów odtwarzanej postaci zwierzęcia bądź dokuczające widzom, a szczególnie dziewczętom, bodąc je rogamami, itp.

Zachowane do naszych czasów średniowieczne widowisko o narodzeniu Chrystusa posiada okolicznościowe teksty i popularnie nazywane jest *Herodami*, gdyż zostało oparte na wydarzeniach biblijnych rozgrywających się na dworze króla Heroda w czasie narodzin Chrystusa. Tworzenie tego typu intermedii było bardzo rozpowszechnione w Europie od XI do XV wieku. Dopiero Sobór Trydencki (1545-61) postanowił o usunięciu z obrzędów religijnych tej artystycznej nadbudowy. Jednak historia o Herodzie, narodzeniu Chrystusa, hołdach składanych przez pasterzy i królów trwa nadal w teatrze ludowym.

W Polsce w miarę upływu czasu historia ta zabarwiona została lokalnym kolorytem, przybierały nowe postacie, jak Turek, polscy ułani, itp. Ten sam temat przedstawiany bywa nie tylko przez żywych aktorów, lecz i w szopkach kukielkowych, z którymi chodzenie po kolędzie było bardzo popularne w XIX wieku nie tylko na polskich wsiach, lecz i w miastach.

Teksty do szopek pisało wielu znanych pisarzy, np. Lenartowicz, Oppman, Konopnicka. Teksty te często zawierały silne akcenty patriotyczne. W tym samym czasie rozpowszechniły się bardzo grupy kolędników noszące duże, kolorowe gwiazdy, śpiewające pasterałki i kolędy — pieśni nieodłącznie związane z obrzędami Bożego Narodzenia i Nowego Roku, a wywodzące swą nazwę od łacińskiego *calendae*, tj. pierwszego dnia miesiąca. Ich urok trwa do dziś, śpiewane są w każdym polskim domu w gronie najbliższych i przez chłopców kolędników pukających do okien wiejskich zagród.

Teresa Ambrozewicz

Zwyczaje Noworoczne

Tak niedawno był Nowy Rok!

Radośnie i wesoło obchodzą go prawie wszystkie ludy na świecie. U nas nie przywiązuje się większego znaczenia do tego dnia, bo ograniczamy się tylko do wzajemnego składania życzeń ustnie lub pisemnie. Może dlatego, że jest po świętach Bożego Narodzenia, które Polacy w szczególnie uroczysty sposób obchodzą.

Inaczej jest we Francji. Tam dzień Nowego Roku jest tak święcony jak u nas Boże Narodzenie. Dzieci budzą się wczesnym rankiem, aby zająrzeć do wywieszonych pończoch, czy św. Mikołaj nie obdarzył ich podarunkami. Dzień noworoczny jest dniem, w którym Francuzi najwięcej zjadają cukrów. W sąsiedniej Belgii w dzień poprzedzający Nowy Rok dzieci starają się zamknąć w pokoju na klucz krewnych i dla żartu nie wypuszczają ich wcześniej, dopóki ci ich nie obdarzą podarunkami.

Mali biedni chłopcy chodzą wczesnym rankiem po domach i składają mieszkańcom życzenia, roznosząc przy tym okrągłe opłatki, za które otrzymują pieniądze. Belgowie wierzą, że pierwsze życzenia, złożone przez chłopców, przynoszą im szczęście.

Jeszcze bardziej uroczyste niż w Europie, święcą Nowy Rok inne części świata, zwłaszcza zaś Azja. Nie tylko przez jeden dzień, ale przez cały pierwszy miesiąc w roku trwają bezustanne uroczystości połączone z zabawami. Chińczycy w tym czasie świętują. Wszystkie szkoły i urzędy są zamknięte. Na ulicach ukazują się długi korowód wozów, na których umieszczone są figury przedstawiające starca, jako symbol starego roku i dziecko, jako symbol nowego roku.

W Polsce po wsiach, na zakończenie starego roku kładą na stole bochenek chleba, by "Nowy Rok go zastał i przez to nigdy chleba w domu nie zabrakło".

Gwiazda Polarna
26.XII.1987

Góralskie życzenia świąteczne

Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok,
Coby sie wam darzyła kapusta i grok.
Cobyście mieli telo cielicek,
Kielo w lesie jedlicek,
Telo wolków,
Kielo na dachu kolków,
Telo dzieci,
Kielo przy dźwirzach śmieci,
A teraz zażrycie do skrzynie,
Wymijcie pół świnię,
Zażrycie do półki,
Wymijcie kukielki,
Zażrycie do pieca,
Wymijcie koloca,
Niek sie wam darzi w każdym kątku po dziesiątku,
A na stole sto!

Pieśń Na Nowy Rok

Tobie bądź chwala, Panie wszego świata!
Żeś nam doczekać dał Nowego lata;
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.

Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami;
Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.

Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody;
A Ty nas nie chciej odstępować, Panie!
I owszem, racz nam dopomagać na nie.

Błogosław ziemi z Twej szczodroblowości,
Niechaj nam daje dostatek żywności;
Uchowaj głodu i powietrza złego —
Daj wszystkim dobre z miłosierdzia Swego.

— Jan Kochanowski
(1530-1584)

Hej, Ty Roczku!

Hej ty roczku miły, hej ty roczku nowy —
dodajże nam siły do dalszej budowy;
dodajże nam siły do pracy na łanie,
abyśmy spełnili podjęte zadanie
i braterską zgodą jak te orły — gońce
naszą Polskę drogą dźwignęli pod słońce!...
Hej ty roczku nowy — dodajże nam siły
do gniazd odbudowy.

POLSKIE JASEŁKA NA OBCZYŹNIE

Jak tytuł wskazuje są to jasełka przystosowane do warunków emigracyjnych i nie roszczą sobie pretensji do wielkiej sztuki. Napisałam je w moich latach studenckich w specyficznych okolicznościach. Otóż do Polskiego Związku Akademików w Chicago, w którym byłam członkiem zarządu, w roku 1954 zwrócił się miejscowy Board of Education z zaproszeniem wzięcia udziału w widowisku w Chicago Historical Society (muzeum miejskie) z okazji Świąt Bożego Narodzenia. W programie miały wystąpić różne narodowości; dla każdej nacji przydzielono 15 do 20 minut.

Z początku był projekt, żeby dać tylko śpiew i tańce narodowe, co się najczęściej spotyka na tego rodzaju międzynarodowych imprezach. Pomyślałam jednak, czy może nie byłoby bardziej interesujące pokazanie naszych zwyczajów, dość odrębnych, i jednocześnie — jak czytelnik się przekona — czy nie dałoby się przemycić epizodów z naszej tysiącletniej historii, o której świat anglosaski wie mało, poza naszymi klęskowymi powstaniem i walkami o niepodległość w XIX wieku, o których się mówi znacznie częściej i może za dużo. Pokazałam więc wycinek ze starszej historii.

Na przygotowanie przedstawienia nie było dużo czasu, co może wyszło na dobre, gdyż musiałam je skomponować w najprostszej i najłatwiejszej formie. Aby zaoszczędzić aktorom-amatorom trudu uczenia się ról na pamięć, zwłaszcza w obcym języku, co mogłoby spowodować różne potknięcia, napisałam pantomimę. Jednakże, aby rzecz była zrozumiała dla obcej publiczności, przed kurtyną z boku stali dwaj spikierzy, mężczyzna i kobieta (dla urozmaicenia, raz głos damski, raz męski) i czytali tekst objaśniający, co się dzieje na scenie. Stali przy pulpitych, zaopatrzonych w małe światełka i czytali, nie mówili, żeby uniknąć pomyłek i zmieścić się w ramach wyznaczanego czasu.

Wszystko poszło składnie, publiczności się podobało, że czegoś dowiedzieli się o Polsce i jej historii. Otrzymaliśmy sympatyczny list z podziękowaniem od Mrs. Helen Lynch, supervisor, Americanization Division of the Board of Education w Chicago. Aktorami byli członkowie Polskiego Związku Akademików w Chicago, sceny baletowe odtańczył zespół polonijny S. Domalewskiego. "Zew Młodych" nr. 1-2 r. 1955 umieścił fotografię ze sceny wigilijnej. Ukazały się też sprawozdania w "Dzienniku Chicagoskim" i "Dzienniku Związkowym" w grudniu 1954 roku.

Dlaczego przypominałam sobie te jasełka po tylu latach?

A to dlatego, że obecnie panuje moda na etniczność (nie było jej w czasie pisania jasełek, wówczas wierzono jeszcze w "melting pot") i coraz częściej nadarza się okazja brania udziału w imprezach grup etnicznych, na których nieskomplikowana forma teatryku studenckiego może mieć zastosowanie.

Pierwotnie istniał tylko tekst angielski, przetłumaczyłam go dowolnie na polski z myślą o polskich szkołach sobotnich. W rzeczy samej po dokładnym opisanii przeze mnie tych jasełek niedawno, bo w "Nowym Dzienniku Chicagoskim" w grudniu 1986 r. pewne echa się odezwały, gdyż w kilku szkołach, nie tylko na terenie Chicago, wystawiono jasełka z "moimi królami" zamiast biblijnymi Mędrcami ze Wschodu. Tym bardziej mnie to skłoniło, żeby wydrukować je w całości tak, jak je odegrano w roku 1954.

JASEŁKA

Akt I Wieczera wigilijna

(Pośrodku sceny stał stół nakryty białym obrusem z źdźbłami siana pod spodem. Nakryty był na pięć osób. Ojciec przechadzał się tam i z powrotem, matka krzątała się jeszcze przy stole. Dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka wyglądały oknem ukazania się pierwszej gwiazdy. Choinka stała z boku w rogu sceny.

Ponieważ spikierzy tłumaczą mimikę osób na scenie, dla uniknięcia powtórzeń podają uwagi tylko wtedy, gdy są potrzebne).

Głos I — Wieczór zapada. W mieście zamiera ruch. Jedyni przechodnie to ludzie śpieszący do domu na wigilię. Na wsi nie ma nikogo, ani w ogrodzie, ani na polu. Wszyscy są w domu, gromadzą się koło stołu, gdyż pora wieczerzy wigilijnej się zbliża.

Głos II — Dzieci wypatrują przez okno pojawienia się pierwszej gwiazdy na niebie, gdyż dopiero, gdy pierwsza gwiazda zabyśnie, można będzie zapalić świeczki na choince i zasiąść do stołu — ale nie wcześniej.

(W tym momencie ojciec zapalił światła na choince)

Głos I: — O, już pierwsza gwiazdka zamigotała. Rodzina stanęła przed nakrytym stołem i wieczerza może się zacząć. Teraz się żegnają i mówią krótką modlitwę z prośbą o błogosławieństwo darów Bożych. A teraz dzieli się opłatkiem, który przynieśli z kościoła. Dzieli się na pamiątkę dzielenia dóbr doczesnych z bliźnimi, życzą sobie wzajemnie pomyślności. Najpierw ojciec dzieli się z matką, a potem podchodzą do nich dzieci.

(Siadają do stołu, jedno miejsce pozostaje wolne)

Głos II — Pod obrusem leżą źdźbła siana na pamiątkę, że Pan Jezus urodził się w żłobku na sianie. Dzieci nie patrząc pod spód starają się wyciągnąć nitkę siana i śledzą jego długość. Z długości słomki wróży się, jak długie będzie miał życie ten, co ją wyciągnął. Matka i ojciec też nie uchylają się od tej starej tradycji. Oboje wyciągnęli źdźbła prawie jednakowej długości.

Głos I — A teraz przystępują do posiłku.

Głos II — Na każdym stole wigilijnym znajduje się jeszcze jedno dodatkowe nakrycie i pozostawia się nie zajęte krzesło w razie, gdyby podróżny lub biedny zapukał do drzwi domu. Nie godzi się odprawiać go z niczym. Często też dodatkowy talerz położony jest symbolicznie, gdy jeden z członków rodziny nie może być obecny.

Głos I — Na wieczerzę wigilijną podaje się podług tradycji dwanaście potraw na pamiątkę dwunastu apostołów. Do tradycji należą: zupa rybna lub postny barszcz z uszkami, ryba, kiszona kapusta z grzybami, kluski, na deser tarty mak z kluskami lub ciasteczkami, potem miód i owoce. Wszystkie dania są postne.

Głos II — Wieczerza jest już skończona. Teraz wszyscy gromadzą się koło choinki i wymieniają ze sobą prezenty położone pod drzewkiem, a potem będą śpiewać koledy. Następnie pójdą na pasterkę do kościoła. Jest to msza św. odprawiana o północy, w samą noc Bożego Narodzenia, na pamiątkę, że Pan Jezus przyszedł na świat w nocy.

(Rodzina podeszła do choinki i w trakcie dawania sobie prezentów kurtyna zapadła. W czasie usuwania stołu i montowania nowego obrazu, za sceną słychać było polską koledę nagrałą na taśmie "Pójdźmy wszyscy do stajenki".)

Akt II

Sen Stasia — Pokłon Trzech Królów

(Na środku sceny siedziała na zydelku Matka Boska przy Dzieciątku w żłobku, obok niej stał św. Józef. W tyle po obu bokach na małym podium stało dwóch aniołów tworząc ramy i tło dla całej grupy. Pod choinką spał leżąc na dywaniku, mały chłopiec z głową opartą na pudełku z prezentami, w rękę trzymał zabawkę).

Głos I — Mały Stasio zasnął pod choinką. Jest on sierotą. Ojciec w czasie okupacji zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jego matka zaraz po skończeniu wojny wyjechała z nim do Ameryki do swych dalekich krewnych. Stasio mieszka teraz w Ameryce.

Głos II — Stasio wie, że jest Polakiem, ale Polski nie pamięta, zna ją tylko z opowiadań i z lekcji polskich w szkołach sobotnich.

Głos I — Zasnawszy pod choinką pyta się sam siebie we śnie, dlaczego do Bożej Dzieciny przyszli królowie aż ze Wschodu, a nie z Polski. Miała prze-

cież kiedyś królów, o których uczy się w szkole.

(Za sceną zabrzmiały pierwsze takty poloneza As-dur Chopina i na scenę wszedł pierwszy król polski. Inni królowie chodzili kolejno w miarę objaśnień spikierów).

Głos II— Marzenia chłopca spełniły się. Ukazuje mu się we śnie król polski Kazimierz Wielki, śpieszący z hołdem do stajenki. Żył w czternastym wieku, był ostatnim z rodu Piastów, którzy panowali w Polsce przez 400 lat od dziesiątego wieku. Był dobrotliwym królem, w czasach średniowiecznej nietolerancji był tolerancyjny. Brał w opiekę mieszczan, Żydów i chłopów. Dano mu przydomek "król chłopów". Król Kazimierz Wielki.

Głos I— A teraz wkracza drugi król. To Władysław Jagiełło. Panował w piętnastym wieku. Jako Wielki Książę Litewski poprzez małżeństwo z polską królową Jadwigą połączył Polskę i Litwę unią, w której oba kraje przetrwały aż do końca osiemnastego wieku. Oto Władysław Jagiełło.

Głos II— Wreszcie we śnie Stasia ukazuje się trzeci król Polski. To Jan Sobieski, dzielny rycerz, który wraz z polską armią odparł Turków spod bram Wiednia w roku 1685. Obronił w ten sposób Europę przed zalewem tureckim i od tego czasu potęgą turecka zaczęła się kruszyć.

(Królowie stanęli w szeregu po jednej stronie św. Rodziny, za nimi weszło kilku przedstawicieli szlachty. Potem z przeciwnej strony pokazywali się przedstawiciele ludu w strojach regionalnych, po jednym w miarę objaśnień spikierów. Ustawiali się po drugiej stronie żłobka).

Głos II— W swoim śnie Staś zobaczył nie tylko król w polskich, bo oto za nimi wchodzi przedstawiciele szlachty w strojach historycznych. Zbliżają się do stajenki.

Głos I— Boże narodziny nie mogą się obyć bez hołdu pasterzy. Już nadchodzą. Oto pierwszy wieśniak, po jego ubiorze widać, że jest spod Krakowa.

Głos II— A za nim już idzie drugi. To góral

z wysokich Tatr.

Głos I— Już podąża trzeci pasterz z okolic Łowicza, a za nim dziewczę z Sieradza, a za nią inne dziewczęta, krakowianki, łowiczanki...

(Wszyscy ustawili się w malowniczą grupę po obu stronach św. Rodziny. Za sceną zabrzmiała nagrana na taśmę pierwsza zwrotka "Bóg się rodzi" po polsku. Potem kurtyna zapadła)

Akt III

Ogólna wesołość i tańce narodowe w wykonaniu baletu miejscowego zespołu polonijnego.

(Gdy kurtyna się podniosła scena była pusta. Z boku tylko stali parami uszeregowani tancerze do poloneza)

Głos I— Boże narodziny są dniem radosnym. Niech się wszyscy weselą i tańczą. Zaczynamy polonezem, historycznym tańcem polskim, tańczonym przez szlachtę.

Głos II— Teraz zobaczymy mazura.

Głos I— A teraz zespół odtńczy krakowiaka i oberka. Są to tańce regionalne pochodzące z różnych okolic Polski.

Krystyna Kibish

Przysłowia o okresie Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli:

- Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.
- Na Pasterkę po wodzie, alleluja po lodzie.
- Jak we Wilię z dachu ciećce, zima się długo przewlecze.
- Jak we Wilię gwiazdy świecą, kury dobrze jajka niesą.
- Wigilia jasna, Święty Jan ciemny, obiecują rok przyjemny.
- Gdy Gody przypadają na nowiu, twardy rok w pogotowiu.
- Jak się żaba w mocydle obudzi na Gody, na Gromniczną są pewne błota a nie lody.
- Na Boże Narodzenie przybywa dnia na kurze stąpienie.
- Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok.
- Na Trzech Króli panowanie przybywa dnia na kura pianie.

Jemiola wróży zdrowie

Od stuleci jemiola, w języku zielarskim niezbyt łaskawie zwana pospolitą (*Viscum Album*), uchodzi za roślinę pełną tajemnych mocy. Czegoż symbolem jest ta "sublokatorka" nie tylko drzew liściastych, ale i szpilkowych, której wiecznie zielone kępy można teraz oglądać na ogołoconych z liści wierzbach, brzożach czy topolach? Ongiś, jeśli pojawiała się na dębie — drzewo to stawało się obiektem kultu, a zbiór tej rośliny związany był z uroczystym obrzędem, w którym obowiązywał skomplikowany rytuał. Zawieszona w wiejskiej izbie czy zamkowej komnacie strzegła przed chorobami, ale przede wszystkim przynosiła szczęście, pomyślność, pieniądze, a także chroniła domostwo przed pożarem.

Niewiele się od tych średniowiecznych czasów zmieniło. Idziś wierzymy, że gałązka jemioli przynosi

ze sobą dobre wróżby i prognozy. W wielu krajach — zwłaszcza w Anglii, Szwecji czy Austrii — jest niezbędną dekoracją świąteczną, taką samą, jak u nas choinka. Przez Anglosasów nazywana jest drzewkiem pocałunku.

Warto wyjaśnić skąd biorą się te wiecznie zielone kępy na sosnach, wierzbach i brzożach. Nasionka jemioli, otoczone lepkiem miąższem i zamknięte w białej kuleczce, to przysmak jemioluszek i drożdów. Ptaki te nie lubią jednak mięszu, zjadają więc zewnętrzną część białej jagody, a potem ocierają dziób o gałązki drzew, aby pozbyć się niesmacznej części — nierzadko wraz z nasionkiem.

Nasionka przyklejone do kory przez całą zimę, wiosną zaczynają kiełkować, a potem rozrastać się powoli, czerpiąc soki przy pomocy ssawek ze swojego żywiciela, czyli drzewka, na które przyniosła je jemioluszka. Po kilku latach jemiola tworzy ogromny pęk.

Horyzonty
23.XII.1989

Wiadomości wydawnicze

"Polska wczoraj i dzisiaj". Praca zbiorowa. Wydana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie. Cena książki w półtwardej oprawie dla nauczycieli i szkół polskich — \$25.00 + 10% koszt przesyłki; w twardej oprawie — \$32.00 + 10% koszt przesyłki. Zamówienia kierować: Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, 288 Roncesvalles Ave., Toronto, Ontario, M6R 2M4, Canada. Czeki wystawiać na: Polish Teachers Association in Canada.

Książka **"Polska wczoraj i dzisiaj"** jest pracą zbiorową wydaną przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie w 1989 r. W zamierzeniu autorów ma to być pomoc naukowa służąca nauczycielom szkół polskich, studentom szkół średnich i uniwersytetów, a także wielkiej rzeszy rodziców zainteresowanych przekazaniem swoim dzieciom wiadomości o kraju ojczystym. Sądzę jednak, że należałoby nadać tej pracy znacznie wyższą rangę. Jest to właściwie pozycja encyklopedyczna poruszająca olbrzymi wachlarz zagadnień, od geografii, historii, poprzez literaturę, sztukę, do historii osadnictwa polskiego w Kanadzie i organizacji polonijnych. Niezobowiązujący tytuł sprawia, że czytelnika zaskakuje nie tylko rozpiętość tematów, ale też bardzo

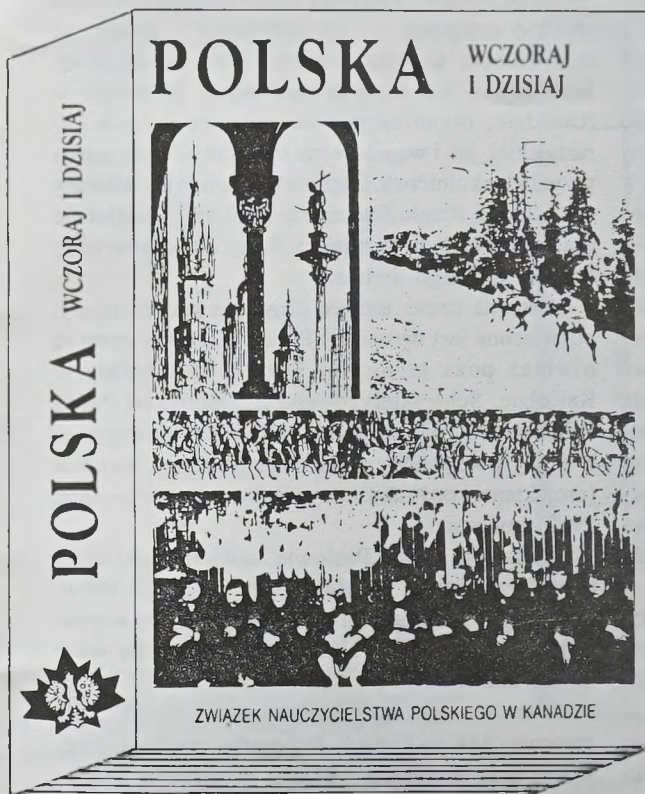
sumienny, rzeczowy ton ich opracowania. Dziełu można by więc nadać podtytuł "Encyklopedia" czy "Kompedium wiedzy o Polsce". Trudno w kilku zdawkowych słowach ocenić tę książkę, najlepiej będzie chyba przedstawić pokrótce jej treść.

Początek stanowi zarys geograficzny, który autorzy (dr Izabella i Tadeusz Jost) podzielili na geografie fizyczną (regiony geograficzne i ich charakterystyka — stosunkowo dokładnie) oraz geografie człowieka (demografia, bogactwa naturalne, gospodarka, ochrona przyrody) i klimat. Dodatkowy rozdział poświęcony jest ziemiom utraconym po drugiej wojnie światowej. Ogółem stwierdzić trzeba, że dział ten, mimo wielkiej ilości nazw, nie jest typową "wyliczanką"; wręcz przeciwnie, napisany przejrzystym i klarownym językiem stanowi interesującą lekturę.

Drugi wielki dział to historia Polski. Zajmuje on ok. 1/3 książki. Moim zdaniem dział ten, dzieło kilku autorów (Janina Gładuń, Stanisław Sadowski, Maria Bieniasz, Franciszek Głogowski, Krzysztof Sójka-Wilmański), zasługuje na specjalne wyróżnienie z powodu rzetelności i wielkiego obiektywizmu. Opisanie ponad 1000-letniej historii naszego kraju, tak bogatej w wydarzenia, na dwustu stronicach książ-

Staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie
ukazała się praca zbiorowa p.t.

POLSKA W CZORAJ I DZISIAJ



Vademecum nauczyciela, wychowawcy, źródło wiadomości dla rodziców, studentów szkół średnich i uniwersytetów, cenna nagroda lub prezent.

Książka zawiera niesfałszowane wiadomości z historii Polski, geografię wraz z ziemiami utraconymi w II wojnie światowej, bogactwo literatury od Bogurodzicy do współczesnych pisarzy w kraju i na emigracji, zdobycze kulturalne z wielu dziedzin wiedzy i sztuki, dane o emigracji szczególnie w Kanadzie, życiorysy zasłużonych i znanych w świecie Polaków.

Praca ta obejmuje 660 stron, dziesiątki ilustracji, w tym wiele stron kolorowych oraz wkładka z Pocztom Królów w kolorze.

- (a) Cena w półtwardej okładce -
\$32.00 + 10% koszt przesyłki.
- (b) Cena w twardej okładce z
kolorową obwolutą -
\$42.00 + 10% koszt przesyłki.

Do nabycia w polskich księgarniach "Związkowca" i "Głosu Polskiego" oraz w biurze Związku Nauczycielstwa Polskiego
Dla nauczycieli i szkół polskich:
w półtwardej oprawie - \$25.00 + 10%
w twardej z obwolutą - \$32.00 + 10%

ZAMÓWIENIE

Proszę o przysłanie na mój adres książki p.t.

POLSKA W CZORAJ I DZISIAJ

Nazwisko

Adres

ilość egzemplarzy (a) cena w sumie

ilość egzemplarzy (b) cena w sumie

Czeki wystawiać proszę na POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN CANADA.

Zamówienia proszę kierować na:

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W KANADZIE, 288 Roncesvalles Ave., Toronto, Ontario M6R 2M4

zki jest przedsięwzięciem nie tyle heroicznym, co wymagającym sporego wyczucia i umiejętności podejmowania decyzji. Z konieczności bowiem należało zastosować skróty i cięcia. Szczególnie trudne zadanie mieli autorzy opracowujący wydarzenia po drugiej wojnie światowej: Franciszek Głogowski (do października 1956 r.) oraz Krzysztof Sójka-Wilmański (lata 1956-1989). Wydarzenia te trudno ująć z perspektywy historycznej, miały one bowiem miejsce stosunkowo niedawno; brak jest odpowiednich, bezstronnych opracowań na ich temat, wiele pozostało białych plam z tego okresu. Trzeba podkreślić, że obaj autorzy spełnili swoje zadanie historyków nad podziw dobrze — nie pominęli chyba żadnego ważniejszego wydarzenia, starali się je ocenić w miarę obiektywnie, uniknęli w swoich wypowiedziach demaskatorskich, zimnowojennych określeń. Nie przeoczyli osiągnięć społeczeństwa w okresie istnienia PRL. Olbrzymi rozdział historyczny kończy krótki szkic (autorstwa ks. Teofila Szendzielarza) dotyczący roli Kościoła Katolickiego w dziejach Polski uzupełniony życiorysami trzech znakomych duchownych — Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego, obecnego papieża Jana Pawła II oraz księdza męczennika Jerzego Popiełuszki zamordowanego na rozkaz władz w 1984 r.

Następny wielki rozdział to literatura. Scharakteryzowane są poszczególne okresy literackie oraz umieszczone krótkie życiorysy najwybitniejszych przedstawicieli danego okresu razem z krótkimi fragmentami utworów. Mniej znanym twórcom poświęcono krótsze wzmianki. Z konieczności mnóstwo jest tu nazwisk, dat, tytułów. Odnosi się wrażenie, jakby autorki (Maria Bieniasz i Michalina Wolnik) nie chciały absolutnie nikogo pominąć. Znowu najtrudniejsze zadanie polegało na wyborze najbardziej znaczących współczesnych twórców. Ocena taka zawsze jest w pewnym stopniu subiektywna, gdyż czas nie zweryfikował jeszcze, którzy z nich pozostawią trwały ślad w dorobku literatury polskiej. Bardzo cenny rozdział poświęcony jest literaturze polskiej na emigracji. W sumie całość stanowi rzetelne kompendium wiedzy o twórczości literackiej od średniowiecza aż do czasów nam współczesnych.

Rozdział "Kultura" zawiera krótki przegląd najważniejszych kierunków oraz ich najwybitniejszych przedstawicieli w Polsce w dziedzinie architektury,

rzeźby i malarstwa. Osobne rozdziały poświęcone są twórczości muzycznej, teatralnej i kinematografii. Nie zabrakło krótkiego przeglądu osiągnięć sportowych. Dział zamykają rozdziały opisujące sztukę ludową oraz polskie zwyczaje i obrzędy.

Dwie ostatnie części to "Polacy w świecie" i "Wybitni Polacy". Pierwszy z nich skrótkowo nakreśla historię emigracji — jej przyczyny i zasięg, ze szczególnym uwzględnieniem ziemi kanadyjskiej. Interesująca jest historia osadnictwa polskiego w Kanadzie, organizacja i osiągnięcia Polonii kanadyjskiej, jak i współczesne problemy dotyczące na przykład szkolnictwa. Część ta zamknięta jest szkicem działalności Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie oraz sprawozdaniem z pracy Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata.

Ostatnia część, mająca charakter uzupełniający, poświęcona jest wybitnym Polakom, którzy znani są również poza granicami Polski, szczególnie w Kanadzie. Scharakteryzowano 23 osoby, od Pawła Włodkowica (ojciec prawa międzynarodowego — XV w.) poczynając, a na Mieczysławie Bekkerze (projektant i konstruktor pojazdu kosmicznego — zm. 1989) kończąc.

Na samym końcu "Posłowie" zawiera krótki anons o wydarzeniach w Polsce z lipca i sierpnia 1989 r. Po każdym rozdziale umieszczone jest streszczenie w języku angielskim. Na końcu znajduje się także indeks nazwisk.

Zwraca uwagę niezwykle staranne wydanie książki: mnóstwo czarno-białych fotografii, trochę kolorowych, oraz kolorowa wkładka z pocztom królów polskich (przydałaby się kolorowa mapa fizyczna Polski). Bardzo mała ilość błędów drukarskich, czytelny druk i przejrzysty układ w połączeniu z poprawnym stylistycznie, klarownym językiem sprawiają, że książkę czyta się z przyjemnością.

Sądzę, że to obszernie omówienie zachęci potencjalnych czytelników do zainteresowania się dziełem, które powinno się znaleźć nie tylko w każdej polskiej szkole, ale także w każdym polskim domu jako nieoceniona encyklopedia wiedzy o kraju ojczystym.

Wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tej niezwykle pożytecznej książki należą się wielkie słowa uznania i podziękowania za ogromny trud włożony w przygotowanie dzieła.

Anna Kucala

Mówimy tym samym językiem...



Ze wszystkimi naszymi pasażerami znajdujemy wspólny język, chociaż nie zawsze musi to być nasz język ojczysty. Polskie Linie Lotnicze LOT mają w swoim słowniku pojęcia bliskie wszystkim podróżnym:

CZA\$ (często tłumaczony jako "pieniądz"). Oszczędzamy naszym pasażerom prawie 4 godziny podróży, bo latamy do Polski bezpośrednio; nasi pasażerowie nie marnują wielu godzin czekając na połączenia, bo startujemy aż z trzech lotnisk: Nowego Jorku, Newarku i Chicago.

WY\$OKI \$TANDARD (zwłaszcza "business class"). Nasze wygodne, szerokokadłubowe B-767 gwarantują wszystkim pasażerom komfortową podróż, a tym, którzy nie mogą przestać pracować nawet w powietrzu, oferujemy dodatkowo luksusową klasę business.

CB\$ŁUGA (albo "servis"). Załoga każdego naszego samolotu to zespół doświadczonych profesjonalistów, którzy uprzyjemnią Ci podróż wspaniałymi posiłkami, filmami i ciepłym uśmiechem.

Zadzwoń do naszych biur, albo do swojej agencji. Ktoś, z kim bardzo łatwo znajdziesz wspólny język, załatwi Ci wygodną, przyjemną podróż do Polski.

1-800-223-0593





POLSKA APTEKA Murawskiego jest największą centralą wysyłkową w Stanach Zjednoczonych, znaną z umiarkowanych cen. Posiadamy przedstawicieli we wszystkich krajach Europy.

Prosimy telefonować do nas, aby upewnić się, czy ceny podane w katalogu nie uległy zmianie.

Zadowolenie naszych klientów stanowi dla nas najwyższą nagrodę! Gdziekolwiek na świecie masz krewnych lub przyjaciół, podaj im nasz adres. Na ich zlecenie będziesz mógł otrzymać lekarstwa.

POLSKA APTEKA Murawskiego ma na składzie zarówno leki produkcji amerykańskiej, jak i zachodnio-europejskiej.



MURAWSKI PHARMACY INC. POLSKA APTEKA

94 NASSAU AVE., BROOKLYN, NY 11222

718-383-0236 — TWX 710-584-2205

“**Bezpłatny Telefoniczny Radą i Pomocą. 800-541-4479**”



**FOREIGN PRESCRIPTIONS
OUR SPECIALTY**



**OPEN 7 DAYS A WEEK
ALL UNION & MEDICAID Rx**

POLSKA APTEKA Murawskiego znajduje się pod adresem 94 Nassau Ave. w samym sercu polskiej dzielnicy GREENPOINT, w BROOKLYNIE, NEW YORK.

Możecie do nas dzwonić: Tel: 718-383-0236

POLSKA APTEKA Murawskiego wysyła lekarstwa do POLSKI oraz do innych krajów. Realizujemy wszelkie recepty zagraniczne. Oprócz leków, mamy na składzie materiały dentystyczne i chirurgiczne, pończochy lecznicze, aparaty słuchowe, fenendoskopy, okulary, protezy pasy przepuklinowe oraz artykuły kosmetyczne. Zamówienia na wysyłkę leków za granicę realizujemy bez recept. Wystarczy podać w zamówieniu numer pozycji katalogowej oraz nazwę i rodzaj opakowania leku. Zwracajcie się do nas po informacje w tych sprawach telefonicznie lub listownie. Paczki z lekarstwami są dostarczane odbiorcom w ciągu 10 dni, pocztą lotniczą. Zamówienie nie może być mniejsze aniżeli na sumę 10 dolarów. Do zamówienia należy doliczyć 6 dolarów na koszty przesyłki lotniczej, lub 8 50 dol. jeśli nadawca pragnie, aby odbiorca był powiadomiony o nadejściu przesyłki expresse, i aby zlecenie przekazane zostało telexem. Wszystkie nasze przesyłki są ubezpieczone, a w kraju całkowicie wolne od opłat ce-nych.



O BOWIĄZUJE OD 1 KWIETNIA 1990

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.,
6005 WEST IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634; TEL. (312) 777-7150
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNIK

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTOW NIE PRZYJMujemy.

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA	
I	M. Falski	Elementarz	\$5.00	
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	1.50	
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	1.50	
	Zrzeszenie	Ćwiczenia elementarzowe, druk. i wycinanki — komplet	1.50	
	Zrzeszenie	A B C — alfabet ruchomy	0.50	
		Zeszyty do klasy I, II, III	0.75	
II	Kowalska	Pierwsza czytanka	5.00	
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	1.50	
III	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. III	1.50	
	D. Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50	
IV	Otwinowska	Czytanka, kl. IV	4.50	
	Kowalczevska	Język polski dla klasy IV i V — Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne	4.75	
Lektury	Duszyńska	Cudaczek wysmiewaczek	2.00	
	Tomaszevska	Porwanie	1.50	
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00	
	Macierz Szkolna	Geografia ziem polski	10.00	
		Krajobrazy polskie — atlas geograficzny	4.00	
	Duszyńska	Historia Polski, Część I	2.20	
Lektury	Januszewska	Okaryna i inne opowiadania	1.50	
	Żukrowski	Słoneczne lato	1.50	
	Zrzeszenie	Projekt nowej czytanki	4.00	
VI	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — ćw. gram. i ort.	3.00	
	Jodłowski	Mały słownik ortograficzny	4.50	
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.55	
	Lektury	Kraszevski	Kwiat paproci	1.50
		Prus	Kamizelka, Katarynka	1.50
VII	Zrzeszenie	Ziemia droższa od innych — Czytanka kl. VII i VIII	7.00	
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy, 1939-1945	0.50	
	Duszyńska	Historia Polski, część III	2.20	
	Lektury	Prus	Przygoda Stasia	1.50
		Sienkiewicz	Komedja pomyłek	1.50
Żeromski	Silaczka	1.50		
VIII	Pęcherski	Nasz język ojczysty, kl. VII	3.50	
	Lektury	Duszyńska	Historia Polski, Część IV	2.20
		Bobieńska	Maria Curie-Skłodowska	1.50
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.50	
	Mękarska	Wędrowka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50	
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50	

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	M. Adamczyk	Starożytność, Oświecenie	5.00
II	Jerschina Nanke	Literatura okresu romantyzmu Mały atlas historyczny	4.50 4.00
III	Nofer-Ladyga Jakubowski	Literatura okresu pozytywizmu Literatura Młodej Polski	3.00 3.00
IV	Matuszewski Kom. Oświatowa KPA	Literatura 1918-1939 Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945 dla wszystkich klas gimnazjalnych Krajobrazy polskie - atlas geograficzny	4.00 0.50 4.00
		KLASY POLSKO-ANGIELSKIE	
	Zrzeszenie	Mowa polska, część I 1 egz.	6.50
		Mowa polska, część II 10 egz. i więcej	6.00
		Mowa polska, część II 1 egz.	7.50
		Mowa polska, część II 10 egz. i więcej	6.50
		Mowa polska, część I, 6 kaset — komplet	35.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, cz. II	1.50
	Legenda (komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda	1.00
		O Popielu i myszach	1.00
		O Piaście Kołodzieju	1.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage; a condensed history of Poland	2.00
	Ziółkowska- Łysakowski	Polish Saturday Schools in the Chicago area: their growth and development	1.50
		POMOCE NAUKOWE	
		Mapa Polski — administracyjna, ścienna	6.00
		Mapa Polski — Story of Poland, ścienna	3.50
		Mapa Polski, administracyjna, składana	2.00
		Mapa Polski, — fizyczna, składana	2.00
		Programy nauczania dla pol. szkół sobotnich, kl. I-VIII	5.00
		Programy nauczania dla pol. szkół gimnazjalnych, kl. I-IV	2.00
		Dziennik lekcyjny	2.00
		Księga ocen	2.00
		Bajeczki i opowiadania dla grzecznych dzieci	6.00
		Bajki dla klasy III i IV	6.00
	KASETY — BAJKI		
		Słowik	5.00
		Latający kufer	5.00
		Jaś i Małgosia	5.00
		Dziewczynka z zapalkami	5.00
		Legenda wiślana	5.00
		Bazyliżek	5.00
		Złota kaczka	5.00
	PRZEZROCZA GEOGRAFICZNE		
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, Kraków, Nowa Huta	15.00
		Nizina Śląsko i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
		Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50
		Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00
		Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00
		Pojezierze Mazurskie	7.50
		Pojezierze Pomorskie	7.50
		Pobrzeże Bałtyckie	7.50
		Nasze porty	7.50
	Serafin, Halina	Wycieczka po Polsce — opracowanie do przezroczy geograficznych	2.50
		Świadectwa szkolne	0.40
		Zaświadczenie do przedszkoli	0.25